

4,60
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



Piątek 21 stycznia 2022

magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Baseny: szczecinianie nie mają gdzie pływać



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Szczecin Dwa nieczynne baseny spowodowały, że dostęp do pływalni mają głównie uczniowie szkół strona 4

Reportaż Przed sądem ponownie stanął oskarżony o połamanie krzyża

strona 4



Szczecin Rewolucja torowa w Szczecinie. Szykują się kolejne utrudnienia

strona 2



Zdrowie Profesor Miłosz Parczewski mówi o V fali pandemii COVID-19 strona 2 i 3

AUTOPROMOCJA

0010371950



Zaczęła się 5 fala pandemii. Liczba zakażeń będzie rosnać

Leszek Wójcik

leszek.wojcik@polskapress.pl



Zdrowie

Piąta fala pandemii dotarła do Polski. Liczba zakażeń przekracza już 30 tys. dziennie. Na dodatek, to wcale nie jest koniec - zakażeń będzie więcej. Ich liczba przez następne kilka tygodni może osiągnąć 50 tys. Niestety zwiększa się też liczba zgonów. Ile ich będzie? Tego oczywiście nikt nie wie. Ale, jak twierdzą eksperci, to zależy od liczby osób zaszczepionych, również trzecią dawką.

Kiedy przyjąć trzecią, tzw. przypominającą dawkę preparatu?

- Proponowałbym przyjęcie jej jeszcze w tym tygodniu, a najpóźniej na początku przyszłego - mówi prof. Miłosz Parczewski ze szpitala wojewódzkiego przy ul. Arkońskiej w Szczecinie. - Moim zdaniem, to jest ostatni dzwonek, by się uchronić przed konsekwencjami kolejnej fali pandemii. Szczepionka zadziała bowiem 10-14 dni od jego przyjęcia.

Jaki przyjąć preparat? Zdaniem prof. Parczewskiego, najskuteczniejsza jako dawka przypominająca wydaje się szczepionka firmy Moderna, choć po jej przyjęciu więcej osób może się źle poczuć.

Najważniejszym punktem XXXI sesji Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, która odbyła się (zdalnie) w czwartek, 20 stycznia, było wystąpienie prof. Miłosza Parczewskiego, konsultanta wojewódzkiego ds. chorób zakaźnych nt. sytuacji pandemicznej COVID-19 w Zachodniopomorskim i w Polsce. Niestety nie miał zbyt wielu dobrych wieści.

- Zgodnie z naszymi przypuszczeniami, piąta fala pandemii dotarła do kraju w połowie stycznia. Nic już się nie da zrobić, by ją powstrzymać. Rośnie liczba hospitalizacji. Również ciężkich przypadków jest coraz więcej. Czekają nas naprawdę trudne dwa miesiące.

Zdaniem gościa czwartkowej sesji Sejmiku, dominującym wariantem wirusa SARS-CoV-2 jest obecnie omikron, który szybko wypiera poprzednie warianty: oryginalnego z Wuhan, alfa i delta. Choć jest

mniej zjadliwy od swoich poprzedników, to jednak wcale nie oznacza, że mniej dokuczliwy. Dlatego pan profesor zaapelował do obywateli, by się szczepili.

- Choć oni też mogą chorować - zastrzegł. - Omikron bowiem trochę uciekł szczepionce. Wciąż jednak chroni ona przed ciężkim przebiegiem choroby i przed zgonem. Choć nie przed infekcją w ogóle.

Jak się okazuje firmy już pracują nad poprawieniem szczepionek, tak by skuteczniej chroniły przed nowym wariantem. Niestety nie zdążą przed piątą falą. Na to jest już za późno. Czy warto więc przyjąć czwartą dawkę? Nie. Trzeba poczekać na nową, poprawioną szczepionkę. I pilnować obowiązujących reguł: zachowania dystansu społecznego i noszenia maseczek.

Radni pytali eksperta, czy będą kolejne fale pandemii?

- Jeśli omikron będzie się zmieniał, tak będą. Być może jednak, już w nieco łagodniejszej formie.

Pocieszeniem jest informacja o lekach na COVID-19, które niebawem dotrą do Polski. ©

Jutro u nas

Starzejemy się z czułością

To najlepszy sposób dla seniorów na długie i udane życie.



Gwiazda

Jadwiga Barańska

Popularna aktorka sama wybrała dla siebie najlepszą rolę.



Kuchnia

Zdrowe zupy kremy

Sycące zupy to najlepszy posiłek podczas zimowych chłodów.



LOTTO

19.01.2022 r., godz. 21.50

Multi Multi: 1, 8, 9, 18, 21, 31, 32, 33, 41, 42, 43, 46, 49, 52, 57, 58, 62, 69, 75, 77 Plus 1

Ekstra Pensja: 3, 7, 11, 13, 33, +1

Ekstra Premia: 5, 10, 24, 25, 26, +3

Mini Lotto: 2, 6, 10, 19, 36

Kaskada: 1, 2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 14, 18, 22, 24

Super Szansa: 9, 9, 0, 5, 8, 3, 6

20.01.2022 r., godz. 14

Multi Multi: 1, 6, 10, 12, 25, 28, 31, 32, 33, 38, 42, 44, 49, 53, 62, 68, 70, 74, 78, 80 Plus 25

Kaskada: 1, 3, 8, 10, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 23, 24

Super Szansa: 4, 4, 0, 2, 7, 5, 5

WALUTY Z 20.01.2022

USD 3,9833 (-)
EUR 4,5201 (-)
CHF 4,3511 (-)
GBP 5,4279 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

2°C
0°C



Barometr
1018 hPa
Wiatr
8 km/h
Uwaga
zachmurzenie

Sobota

3°C
-1°C



Barometr
1023 hPa
Wiatr
3 km/h
Uwaga
nie powinno padać

Niedziela

4°C
-1°C



Barometr
1030 hPa
Wiatr
2 km/h
Uwaga
zachmurzenie

Będzie łatwiejszy przejazd ul. Kołłątaja

Niebuszewo

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl

W sobotę, 22 stycznia, ruszą prace na ostatnim odcinku przebudowywanych torowisk w Szczecinie, czyli na al. Wyzwolenia, od placu Witosa do Ronda Giedroycia.

Od dziś, po wielu miesiącach prac na odcinku Niebuszewa, łatwiej już przejechać przez ulicę Kołłątaja. Od ulicy Wacławskiej dojeżdżemy bez utrudnień do Ronda Giedroycia. Ale rewolucja torowa przenosi się na kolejny odcinek, co nie ułatwi życia kierowcom przez najbliższe kilka miesięcy.

Na odcinku al. Wyzwolenia od Ronda Giedroycia do ul. Odzieżowej ruch pojazdów w kierunku centrum miasta będzie się odbywał tylko na jednym pasie. W stronę Niebuszewa kierowców czeka objazd od ulicy Odzieżowej ul. Ofiar Oświęcimia do skrzyżowania z ul. Staszica i dalej ul. Staszica do Ronda Giedroycia. Ul. Ofiar Oświęcimia będzie na odcinku od ulicy Odzieżowej do Staszica ulicą jednokierunkową.

- Na skrzyżowaniu Ofiar Oświęcimia - Staszica zmieniła zostanie organizacja ruchu. Wlot od al. Wyzwolenia będzie dwupasmowy. Pas lewy przeznaczony będzie do skrętu w lewo natomiast pas prawy do jazdy na wprost i w prawo. Zmieniony zostanie na tym skrzyżowaniu program sygnalizacji. Wyłączona zostanie sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu Wyzwolenia - Felczaka - mówi Hanna Pieczyńska z ZDiTM. ©

Na skrzyżowaniu Ofiar Oświęcimia - Staszica zmieniła zostanie organizacja ruchu. Wlot od al. Wyzwolenia będzie dwupasmowy. Pas lewy przeznaczony będzie do skrętu w lewo natomiast pas prawy do jazdy na wprost i w prawo. Zmieniony zostanie na tym skrzyżowaniu program sygnalizacji. Wyłączona zostanie sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu Wyzwolenia - Felczaka - mówi Hanna Pieczyńska z ZDiTM. ©

SZCZECIN



FOT. GDDKiA

Zmiany na węźle Kijewo. Jedziemy jedną jezdnią w kierunku Kołbaskowa

Na węźle Kijewo został wprowadzony ruch jedną jezdnią autostrady A6. Jak podaje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, zmiana organizacji ruchu umożliwi dokończenie prac na jezdni w kierunku Świnoujścia. Obecnie ruch po 1 pasie w każdą stronę odbywa się jezdnią w kierunku Kołbaskowa. Finał prac w lipcu 2022.

- Po przebudowie węzeł będzie miał nowe, szersze wiadukty, pod którymi będzie miejsce nie tylko na dwie jezdnie autostrady (dzięki którym poprawi się płynność przejazdu przez węzeł), ale także na nowe jezdnie zbiorczo-rozprowadzające - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk ze szczecińskiego oddziału GDDKiA. - W rejonie węzła, starą betonową nawierzchnię autostrady zastąpi nowa nawierzchnia bitumiczna. (JASZ)

AUTOPROMOCJA

GŁOS
SZCZECIŃSKI

Dzień dobry
w poniedziałek.

Zacznij tydzień
z nowym wydaniem



Prenumerata ☎ Zadzwoń!

94 340 11 14

✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gs24.pl

Składamy szczerze wyrazy współczucia
naszemu Przyjacielowi

Leszkowi Siweckiemu

z powodu śmierci

Mamy



Justyna, Piotr, Oskar

0010403171

KALENDARIUM

41

Klaudiusz został wybrany na cesarza rzymskiego.

62

Cesarz Neron ożenił się z Poppeą Sabina.

1521

Wojna pruska: wojska wielkiego mistrza Albrechta Hohenzollerna zajęły, w wyniku zdrady członków rady miejskiej, Nowe Miasto Lubawskie.

1535

W następstwie tzw. afery plakatów w Paryżu zorganizowano uroczystą procesję przebiegającą, podczas której adorowano konsekrowaną hostię i spalono na stosach kilkunastu uznanych za „heretyków”.

1793

Rewolucja francuska: zgilotowano skazanego na śmierć za zdradę stanu króla Ludwika XVI.

1833

W Paryżu został utworzony Związek Jedności Narodowej z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim na czele.

1862

Powstało niemieckie przedsiębiorstwo motoryzacyjne Opel, początkowo produkujące maszyny do szycia, a następnie rowery.

1919

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał rozkaz specjalny o nadaniu weteranom powstania styczniowego uprawnień żołnierzy Wojska Polskiego.

1945

Gniezno, Inowrocław, Kępno, Myślenice, Namysłów, Nowe Miasto Lubawskie, Olecko, Ostrzeszów, Piechcin, Płock, Rypin, Szubin, Wieliczka i Żnin zostały wyzwolone spod okupacji niemieckiej. W Polskiej Cerekwi (Groß Neukirch) na Opolszczyźnie strażnicy z SS zamordowali 19 niezadowolonych do chodzenia więźniów.

SZCZECIN



FOT. AGNIESZKA KASPROWIAK

Z aparatem po Szczecinie - wystawa

Od 18 stycznia 2022 r. w Regionalnym Centrum Innowacji i Transferu Technologii ZUT można oglądać wystawę prac fotograficznych Agnieszki Kasprowiak „Z aparatem po Szczecinie”. Wystawa prac Agnieszki Kasprowiak to efekt spacerów artystki po Szczecinie i jego okolicach.

Na zdjęciach zobaczymy m.in. słynne szczecińskie dźwigozaury, Łasztownię, Wały Chrobrego, Gubałówkę oraz inne charakterystyczne miejsca, które kojarzą się ze Szczecinem.

- Od lat przemierzam naszą Małą Ojczyznę z aparatem w ręku, stając się dostrzec to, czego inni nie widzą. Zapraszam na spacer po moim ukochanym Szczecinie

oraz jego okolicach, w których całkowicie przepadłam. Zapraszam do odwiedzenia miejsc mniej lub bardziej znanych. Tych lubianych oraz tych nie do końca odkrytych. Mam nadzieję, że choć w małym stopniu będziecie w stanie dostrzec piękno Szczecina, które ja w nim widzę, ponieważ magia dzieje się na naszych oczach. Wystarczy jej tylko dobrze poszukać

- napisała Agnieszka Kasprowiak. Agnieszka Kasprowiak to fotograf amator. Pracownik Działu Projektów Naukowych ZUT. Od 16 lat fotografuje krajobrazy, produkty oraz ludzi. Obecnie w swojej pracy skupia się na uwiecznianiu naturalnego piękna. Jest wielką fanką fotografii motoryzacyjnej (MK)

CYTAT TYGODNIA

Są dwa nowe leki, które powinno się podawać we wczesnym stadium choroby, w ciągu pierwszych 5-6 dniach od zauważenia objawów. Nie będą one jednak na razie ogólnie dostępne. Polska dostanie jedynie ograniczoną ich pulę, która zostanie skierowana do szpitali.

Prof. Miłosz Parczewski ze szpitala wojewódzkiego przy ul. Arkońskiej w Szczecinie, podczas XXXI sesji Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego na temat sytuacji pandemicznej



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

REKLAMA 0010391785

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Seklana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
☎ 91 471 21 34
668 394 388

	PAŹDZIERNIK
KOSTKA	1360
ORZECH	1320
GROSZEK	1270
GROSZEK 8-25 (ekogroszek)	1300

**OGRZEJ SIĘ Z NAMI
TEJ ZIMY**

REKLAMA

0010379591

**HERMES**
ZAKŁAD POGRZEBOWY
hermes.szczecin.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
tel. 506 28 88 28
ul. Kordeckiego 15, Szczecin

GRATIS: PRZEWÓZ Z DOMU | LEKARZ | OPRAWA MUZYCZNA

Oskarżony o połamanie krzyża znowu przed sądem



Szczecin

Przed Sądem Rejonowym Szczecin-Centrum rozpoczął się ponowny proces dotyczący znieważenia uczuć religijnych. Po skutecznym odwołaniu, Tomasz L. zasiadł na ławie oskarżonych za zniszczenie krzyża w styczniu 2016 roku.

Oskarżony Tomasz L. złożył wniosek o utajnienie procesu i usunięcie z sali rozpraw przedstawicieli mediów. Sąd jednak nie przychylił się do jego prośby z wyjątkiem prawa do ochrony wizerunku i nazwiska. Podobnie jak podczas poprzedniego procesu, Tomasz L. nie przyznał się do popełnienia czynu i powołał się na wcześniej złożone wyjaśnienia.

Tomasz L. został złapany na gorącym uczynku przez policyjny patrol, gdy w nocy, 18 stycznia 2016 roku, trzymał krzyż, który wcześniej był przy-



W lipcu 2019 roku sąd uniewinnił oskarżonego o obrazę uczuć religijnych Tomasza L. Jednak prokuratura wniosła apelację

mocowany do masztu na placu Grunwaldzkim. Na widok policjantów krzyż odrzucił.

- Upłynęło sporo czasu, aby po 6-7 latach mieć pamięć do szczegółów - mówi oskarżony.

Mężczyzna przyznał, że w chwili popełnienia czynu na Placu Grunwaldzkim był

po spożyciu alkoholu. Do późnej kolacji dwie półlitrowe butelki piwa. Tomasz L. w czasie rozprawy cały czas podkreślał, że krzyż z placu Grunwaldzkiego - dla niego - to konstrukcja budowlana, a nie symbol religijny. Przyznał, że jest ateistą i apostatą, niedawno wystąpił z kościoła rzymsko-katolic-

kiego. Mimo upływu lat ma dobrą pamięć.

- Nie miałem przy sobie narzędzi, ani liny - zeznaje mężczyzna. - Nie wykonywałem żadnych ruchów, nie użyłem gwałtownej siły. Konstrukcja była tak spróchniała, że po prostu się połamala.

20 stycznia przed sądem zeznawał Tomasz Z., który pracował w policji i w 2016 roku zatrzymał Tomasza L. niemal na gorącym uczynku. Jednak jego zeznania nie wniosły za wiele do sprawy.

- Jeżeli się pod tym podpisałem, to tak zeznawałem - mówi świadek wielokrotnie, gdy sąd przypomniał jego zeznania. Według nich Tomasz L. był wulgarny i nie stosował się do poleceń policji. Dzisiaj były policjant tego nie pamięta. Zaskoczony był za to Tomasz L., który twierdzi że dotąd nie wiedział, że postawiono mu w 2016 roku zarzuty za złe zachowanie i zaśmianie placu Grunwaldzkiego. Cały czas utrzymuje, że był spokojny.

Kolejna rozprawa w marcu. Sąd zdecyduje, czy powołać świadków, którzy już zeznawali.

Jakie zawody wykonują babcie i dziadkowie

Praca

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapress.pl

W trzecim kwartale 2021 roku emerytury w Polsce pobierało niemal 6 mln osób - wynika z danych ZUS. Natomiast z GUS dowiadujemy się, że wśród pobierających świadczenia emerytalne 754 tys. osób jest aktywnych zawodowo. W ciągu dziewięciu miesięcy 2021 roku ta liczba wzrosła o 67 tys.

Gdzie więc dorabiają emeryci? I ile zarabiają?

- Kontynuacja pracy na stanowiskach, które zajmowali przed emeryturą nie zawsze jest możliwa, dlatego szukają pracy m.in. w usługach czy logistyce - podają eksperci.

Na najlepsze zarobki może liczyć tzw. złota rączka. Osoba, która podejmuje się drobnych napraw czy remontów (co wiąże się z koniecznością założenia działalności gospodarczej) może zarobić od 20 do 35 zł netto za godzinę pracy.

Nieco mniejsze pieniądze otrzymają opiekun lub opiekunka do dzieci (od 19 do 30 zł/h netto, przy czym górne wi-

delki dotyczą osób posługujących się językiem obcym). Z kolei pracownik w branży gastronomicznej (np. pomocnik kuchenny) może z kolei zarobić od 13,5 do 18,5 zł netto za godzinę. A praca w magazynie gwarantuje zarobki od 13,5 do 17 zł „na rękę”. Praca w ochronie daje możliwość „dorobienia” od 13,5 do 15,5 zł.

Starsze osoby mogą też spróbować swoich sił jako kasjerzy. Tutaj zarobki wahają się od 14,7 do 17 zł netto za godzinę. Natomiast w cukierni można zarobić od 13,5 do 17,5 zł netto za godzinę.

Z kolei jako osoba sprzątająca emeryt może liczyć na zarobek od 13,73 zł do 18,5 zł za godzinę netto. A pracując w gastronomii można liczyć na zarobek w wysokości od 13,5 do 18,5 zł za godzinę netto.

Przed pandemią emeryci dorabiali także na przykład w hotelach, przy kolportażu ulotek czy prasy, a nawet jako kierowcy.

Niestety z powodu pandemii już nie zatrudniają się na tych stanowiskach, bo łączą się one z podwyższonym ryzykiem i zwiększoną liczbą kontaktów. ©

3. Bieg Korczaka. Wielki powrót imprezy. Trwają zapisy

Nasz patronat

Marek Jaszczyski

marek.jaszczyski@polskapress.pl

To będzie wielki powrót imprezy dla biegaczy i pasjonatów Nordic Walking. W tym roku mają zmierzyć się na stałej trasie i w tradycyjnej, a nie wirtualnej formie. Patronat nad imprezą objął nasz portal.

- 3 Biegu Korczaka planowany był pierwotnie w 2020 roku.

Niestety z powodu pandemii Bieg się nie odbył. Odbył się jednakże w 2020 roku w dniach 4-5 kwietnia 2020 roku - 1 Wirtualny Bieg Korczaka i w dniach 10-11.04.2021 - 2 Wirtualny Bieg Korczaka.

- Chcielibyśmy bardzo, aby 3. Bieg Korczaka w tradycyjnej formie odbył się w 2022 roku po 2 latach przerwy - mówi Marcin Hawrylak z SOSW.

Zapisy odbywają się elektronicznie. W tym roku główny

bieg i marsz zaplanowano na dystansie 5 kilometrów. Nowością w tym roku będzie duathlon, czyli połączenie marszu NW z biegiem. Nie zapomniano o najmłodszych, którzy będą rywalizować na dystansie od 200 do 600 metrów.

Organizatorem imprezy jest Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo w Policach im. Marii Grzegorzewskiej. ©

Gdzie pływają szczecinianie, gdy zamknięte są lokalne baseny?

Szczecin

Łukasz Czerwiński

lukasz.czerwinski@polskapress.pl

Wszystko wskazuje na to, że szczecinianie jeszcze długo nie będą mogli skorzystać z basenów SDS i Floating Arena. Poruszaliśmy już kwestię szkółek pływackich, a co z mieszkańcami, którzy rekreacyjnie lubią spędzać czas w wodzie?

Nie wiadomo jak długo zamknięty będzie sportowy basen Floating Arena, a wszystko wskazuje na to, że z obiektu SDS w najbliższych miesiącach nie skorzystamy wcale. W tej chwili zajęcia szkolne, a także treningi sportowe, w miarę możliwości odbywają się na basenie w SP 10. Ratunkiem ma być zapowiadane wkrótce otwarcie nowego basenu przy ulicy Jodłowej.

- Cały czas jesteśmy w trakcie procedur odbiorowych. Mam nadzieję, że do końca stycznia uda się już udostępnić obiekt, ale musimy dokładnie przejść przez te procedury, żeby później nie zaskoczyły nas kolejne problemy - mówi Piotr Zieliński, rzecznik prasowy miasta ds. inwestycji.



W tej chwili zajęcia szkolne, a także treningi sportowe, w miarę możliwości odbywają się na basenie w SP 10

Jak poinformowano nas w szkole, tam również pierwszeństwo będą miały szkoły i szkółki pływackie. A co z mieszkańcami, którzy chcą popływać rekreacyjnie? Decyzje jeszcze nie zapadły, ale wszystko będzie uzależnione od liczby wolnych miejsc.

Część szczecinian postanowiła poszukać ratunku w sąsiednich miejscowościach i znaleźli miejsca na tamtejszych basenach, jednak nie jest to emigracja na masową skalę. - U nas od samego otwarcia pojawiały się osoby ze Szczeci-

cina, a szczególnie z jego prawobrzeżnej części. Frekwencja jest bardzo duża i wiele osób korzysta z naszych usług, ale ciężko mi powiedzieć, czy zamknięcie basenów w Szczecinie miało na to wpływ - mówi Sławomir Stańczyk z OSiR Stargard.

Wzrost pływaków ze Szczecina zaobserwowano również na basenie Laguna w Gryfinie, ale, jak się okazuje, przybyło głównie osób trenujących, a nie pływających rekreacyjnie. W Szczecinie wciąż czekamy na otwarcie Fabryki Wody.

0010401630

Dnia 16 stycznia 2022 r. odszedł do wieczności
po długiej chorobie

ś†p

dr hab.

Janusz Hauryłkiewicz

nauczyciel akademicki

Zapamiętamy Go jako zdolnego naukowca i wychowawcę młodzieży, ale także troskliwego Męża, Ojca i Dziadka - po prostu dobrego Człowieka.

Wszystkich, którzy Go znali,
prosimy o modlitwę za spójność Jego duszy.

Pogrążona w smutku
rodzina

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu dnia 25 stycznia
o godzinie 8.50 na cmentarzu Junikowskim.

KRÓTKO

Zdrowie Szczepienia w Galerii Kaskada

W Galerii Kaskada można wykonać szczepienia przeciw Covid-19 oraz przeciw grypie (dla osób powyżej 18 roku życia).

Szczepienia wykonywane są w Galerii Kaskada codziennie od poniedziałku do soboty oraz w niedziele handlowe.

Punkt jest czynny od godz. 9 do 21 i nie ma obowiązku zapisu na szczepienie. Jeśli ktoś chce to oczywiście takiego zapisu możemy dokonać. Do wyboru szczepionki firmy Pfizer, Johnson & Johnson oraz Moderna.

(MK)

Orlen Team w komplecie na mecie Dakaru. Kamil Wiśniewski wjechał na podium

Tegoroczny zakończony już Dakar to osiem tys. km bezdroży Arabii Saudyjskiej do pokonania w 12 dni. Wyzwania podjęło się 1065 zawodników. Wśród nich cztery załogi Orlen Teamu, który w Dakarze bierze udział nieprzerwanie od 23 lat. Po raz pierwszy jedna z nich stanęła na podium legendarnej rywalizacji. Konkretnie to jadący na quadzie Kamil Wiśniewski.

Tegoroczna rywalizacja w Arabii Saudyjskiej (trzecia z rzędu po przeniesieniu rajdu z Ameryki Południowej) była dla Kamila Wiśniewskiego szóstym Dakarem w karierze. Wszystkie ukończył. W debiucie w 2017 r. był dziesiąty, rok później 13. W kolejnych latach robił stały progres. Od 2019 r. dojeżdżał szósty, piąty i rok temu czwarty.

- Czy nadszedł czas na podium? - pytaliśmy przed startem rajdu 39-letniego kierowcę quada. - Tak, zdecydowanie. W poprzednich latach liczyło się przede wszystkim zebranie doświadczeń i dojechanie do mety. Ten etap już za mną. W najbliższej edycji interesuje mnie tylko podium. Jak zapowiadał, tak zrobił, zajmując trzecie miejsce. - Plan wykonałem. Cieszę się tym bardziej, że jestem pierwszym zawodnikiem Orlen Teamu, któremu udało się to osiągnąć i nie było to moje ostatnie słowo - zadeklarował już po rywalizacji quadowiec z Wyszkowa, który jest trzecim Polakiem na podium rajdu uznawanego za najtrudniejszy na świecie. Droga po brązowego Beduina dla Wiśniewskiego nie była usłana różami. Wprawdzie w 12-etapowym rajdzie trzy razy stał na podium odcinków, ale po raz pierwszy (na drugim stopniu) dopiero na piątym etapie. Wcześniej dojeżdżał szósty, piąty, siódmy, a nawet ósmy. - Na początku rajdu miałem pewne problemy z osiągnięciem maksymalnych obrotów w moim quadzie. Przebiłem cztery koła. Dostosowanie ustawień maszyny do kamienistych odcinków też trwało kilka dni - wspominał quadowiec, który jechał pojazdem, który budował z zespołem niemal od podstaw, z napędem na tylną oś. - W drugiej części rywalizacji wszystko funkcjonowało już bardzo dobrze - ocenił Wiśniewski, który na trzecie



miejsce w klasyfikacji generalnej awansował po ósmym etapie, a przypieczętował je dwoma ostatnimi odcinkami, które ukończył z drugim czasem. Jak zapowiedział na mecie, trzecie miejsce w Dakarze nie jest jego ostatnim słowem. Co dalej? - Przed nami dużo pracy. Za chwilę zaczynamy zamawiać części i budować quad na kolejną edycję rajdu. W 2023 roku pojadę z myślą o tym, żeby znowu poprawić swoją pozycję. Nie udałoby mi się tego zrobić bez całego zespołu. Ja startuję, ale to oni każdego dnia na Dakarze, ale też przez cały rok dopracowują sprzęt, tak żebym mógł rywalizować z najlepszymi zawodnikami na świecie - zwrócił uwagę pierwszy kierowca w 23-letniej dakarowej historii Orlen Team, który stanął na podium najtrudniejszego rajdu na świecie. Rywalizację wygrał Francuz Alexandre Giroud przed Argentyńczykiem Francisco Moreno. Do zwycięzcy Polak miał stratę blisko dwie i pół godziny, od drugiego był wolniejszy od niewiele ponad sześć minut. Na „pułdo” nie wjechał, choć miał taki zamiar, Jakub Przygoński. Kierowca Orlen Teamu w parze z niemieckim pilotem Timo Gottschalkiem zajęli szóste miejsce. Przez część rajdu mieli problemy ze

swoim nowym autem Mini Buggy, które - wydawało się przed rywalizacją - miało być czymś, co przesądzi o zajęciu wymarzonego miejsca. - Przez cały rajd brakowało nam prędkości w aucie, ale z tym nic nie mogliśmy zrobić. Mieliśmy z Timo kilka sytuacji podbramkowych, lecz ze wszystkich wyszliśmy obronną ręką. Generalnie jesteśmy zadowoleni - podsumował swój 13. Dakar 36-letni Przygoński, którego tegoroczna krzywa wyników przypomina elektrokardiogram. Jednego dnia był ósmy, dwa dni później szósty, ale w międzyczasie dojechał 32. - Pękło nam mocowanie od drążka zmiany biegów, przez dłuższy czas nie mogliśmy ich zmieniać. Na szczęście nie była to skrzynia biegów i udało nam się to naprawić. W pewnym momencie wyglądaliśmy na trasie z Timo jak w filmie MacGyver - mimo wszystko pozostawał w dobrym humorze Przygoński, któremu na pocieszenie pozostało zwycięstwo w klasyfikacji aut tylnonapędowych. - Ten Dakar, jak każdy inny, zapamiętam jako ekstremalnie ciężki. Rywalizacja w naszej klasie, gdzie jadą legendy światowego motorsportu, zawsze jest bardzo zacięta. To miłe uczucie być między takimi zawodnikami jak Carlos Sainz



czy Sebastien Loeb, rywalizować z nimi i wygrywać - podsumował warszawiak, który ma za sobą siódmy Dakar przejechany w aucie, we wcześniejszych sześciu startował na motocyklu. W barwach Orlen Teamu startował też czeski duet Martin Prokop i Viktor Chytka. Znakomicie rozpoczęli tegoroczną rywalizację swoim Fordem Raptoorem. Na pierwszym etapie stanęli na podium i przez długi czas utrzymywali miejsce w pierwszej dziesiątce klasyfikacji generalnej. Na dziesiątym etapie przez problemy techniczne stracili do czołówki ponad cztery godziny. Cały rajd ukończyli na 25. pozycji. Triumfował, już po raz czwarty w karierze, Katarczyk Nasser Al-Attiyah. Podium uzupełnili Francuz

Sebastien Loeb i Saudyjczyk Yazeed Al-Rajhi. Natomiast wśród motocyklistów 18. miejsce zajął Maciej Gienza. Był blisko wyrównania swojego najlepszego wyniku, jaki osiągnął dwa lata temu, gdy był 17. Niewykluczone, że by go nawet poprawił, gdyby nie kłopoty nawigacyjne na początku rywalizacji. Na pierwszym etapie, razem z kilkunastoma zawodnikami, zgubił trasę i ze stratą kilkudziesięciu minut dojechał do mety dopiero na 43. pozycji. Później systematycznie piął się w górę. Dziesiąty odcinek zakończył na ósmym miejscu, najlepszym w jego dotychczasowej karierze. W najlepszej dziesiątce był także dzień wcześniej. - W pierwszym tygodniu

rajdu adaptowałem się do warunków pustynnych, a w drugim to przyniosło efekty - wspominał 26-letni motocyklista z Piekoszowa koło Kielc, który od listopada przygotowywał się do rajdu m.in. w Dubaju. - Kilka razy dojeżdżałem w pierwszej dziesiątce i dawało mi to motywację do kolejnych etapów. Żartuję, że ten rajd mógłby trwać dla mnie kolejny miesiąc, wtedy moja pozycja byłaby jeszcze lepsza - uśmiechał się. 44. edycję Dakaru w kategorii motocykli wygrał (drugi raz w karierze) Brytyjczyk Sam Sunderland. Drugie miejsce zajął Pablo Quintanilla z Chile, a trzeci był Austriak Matthias Walkner. Gienza, mimo wszystko, miał powody do zadowolenia ze względu na przygody w poprzedniej edycji. Zakończył ją przedwcześnie, w trakcie dziewiątego etapu. Było to konieczne, ponieważ uległ poważnemu wypadkowi, po którym zerwał więzadła w barku i złamał kość w stopie. Przed startem w tym roku zapowiadał, że chce wyrównać rachunki z Dakarem i to mu się udało. Miniony Dakar był dla niego piątym, ale trzecim ukończonym. Dojazd do mety legendarnego rajdu to coś, co należy docenić. A to udało się całemu Orlen Teamowi. - Sukcesy polskich sportowców, szczególnie tych wspieranych przez PKN Orlen, są zawsze powodem do satysfakcji - podsumował prezes polskiego koncernu Daniel Obajtek i dodał: - Wspierają też biznesową działalność firmy, bo zwiększają rozpoznawalność marki Orlen. To bezpośrednio przekłada się na wyniki sprzedaży. Do tego osiągamy konkretny zwrot z naszych inwestycji w sport. Tylko w 2020 roku łączny ekwiwalent reklamowy, wynikający z naszej działalności sponsoringowej w obszarze sportu i kultury, wyniósł niemal 800 mln zł. Dakar w 2021 roku był relacjonowany przez 70 stacji telewizyjnych docierających do 190 krajów na całym świecie. Transmisje telewizyjne łącznie ponad 1200 godzin, a na oficjalnych kanałach Dakaru w mediach społecznościowych odnotowano ponad 135 mln odsłon publikowanych materiałów. Tegoroczne wyniki zostaną opublikowane wkrótce.

W sprawie Turowa nadal nie doszło do przełomu

Warszawa/Praga

Lidia Lemaniak

l.lemaniak@polskatimes.pl

– Po spotkaniu w Warszawie zadzwoniłam do minister Anny Moskwy i przekazałam jej raport, że poinformowałam swój rząd o wyniku negocjacji oraz że analizujemy obecny projekt umowy – przekazała czeska minister środowiska.

We wtorek wieczorem w Warszawie doszło do spotkania minister klimatu i środowiska Anny Moskwy oraz czeskiej minister środowiska Anny Hubaczekovej, dotyczącego kopalni Turów. Była to kolejna tura negocjacji w sprawie wypracowania wspólnej umowy między Polską a Czechami. Po spotkaniu minister Moskwa, przekazała, że rozmowy z czeską minister środowiska ws. Turowa były bardzo owocne, konstruktywne i że dokonano końcowych ustaleń. Z kolei Anna Hubaczekova mówiła, że są jeszcze punkty, które trzeba będzie konsultować.

Premier Czech Petr Fiala po środowowym wieczornym posiedzeniu gabinetu powiedział dziennikarzom, że sprawa kopalni Turów będzie wymagać dalszych negocjacji. Fiala potwierdził, że częścią rządowej umowy ma być między innymi niezawołanie wycofanie przez czeską stronę skargi z TSUE.

Czeska minister środowiska napisała w środę wieczorem na Twitterze: „Tak jak obiecałem, tak robię. Po wczorajszym spotkaniu w Warszawie właśnie



Kompleks w Turowie jest niezbędny polskiemu biznesowi

zadzwoniłam do polskiej minister Anny Moskwy i przekazałam jej raport, że poinformowałam swój rząd o wyniku negocjacji i że analizujemy obecny projekt umowy”.

Rozmowy w sprawie Turowa zostały zerwane 30 września 2021 r. Delegacjom Polski i Czech nie udało się uzgodnić treści porozumienia, ponieważ Czechy odrzuciły polskie propozycje.

20 października 2021 r. czeskie ministerstwo środowiska zaproponowało Polsce wznowienie negocjacji w sprawie kopalni Turów. Propozycja ta była odpowiedzią na apel samorządowców Kraju Libereckiego, którzy wezwali ministrów odchodzącego rządu Czech do kontynuowania negocjacji ze stroną polską.

COVID. Lawinowo rośnie liczba zakażeń. Padł kolejny rekord

Warszawa

Małgorzata Puzyr

m.puzyr@polskatimes.pl

Ministerstwo Zdrowia poinformowało w czwartek o 32 835 nowych i potwierdzonych przypadkach koronawirusa w Polsce. W ostatniej dobie zmarło 315 osób.

„Mamy 32 835 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem z województw: mazowieckiego (5863), śląskiego (4971), małopolskiego (3653), dolnośląskiego (2789), wielkopolskiego (2396), pomorskiego (2145), podkarpackiego (1913), łódzkiego (1773), lubelskiego (1543), kujawsko-pomorskiego (1161), zachodniopomorskiego (1050), warmińsko-mazurskiego (973), opolskiego (753), świętokrzyskiego (642), podlaskiego (596), lubuskiego (454). 160 zakażeń to dane bez wskazania adresu, które zostaną uzupełnione przez inspekcję sanitarną” - poinformowało w czwartek w komunikacie Ministerstwo Zdrowia.

Jak przekazał resort, z powodu COVID-19 zmarło 78 osób, z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami zmarło 237 osób.

Jeszcze tydzień temu, w czwartek, 13 stycznia 2022 r., Ministerstwo Zdrowia informowało o 16 878 nowych przypadkach koronawirusa i 481 zgonach.



Zasłanianie nosa i ust to podstawa. W naszym kraju wciąż nie wszyscy zdają sobie sprawę z zagrożenia koronawirusem...

Liczba zakażeń wariantem Omikron stanowi już 24,5 proc. wszystkich przypadków koronawirusa w naszym kraju

Łączna liczba osób zakażonych koronawirusem od początku pandemii w Polsce wzrosła do 4 406 553. Dotychczas zmarło 103 378 osób, u których potwierdzono chorobę COVID-19.

W szpitalach przebywa 13 770 pacjentów z COVID-19, w tym 1297 chorych podłączonych do respiratorów - podało w czwartek Ministerstwo Zdro-

wia. Dla pacjentów z COVID-19 przygotowano 30 175 łóżek i 2735 respiratorów.

Resort zdrowia przekazał, że w kwarantannie przebywa 619 100 osób. MZ poinformowało też, że wyzdrowiało dotąd 3 813 718 zakażonych.

Tydzień temu, 13 stycznia, w szpitalach przebywało 16 307 pacjentów z COVID-19, w tym 1654 podłączonych do respiratorów. Dla pacjentów z COVID-19 przygotowano wtedy 30 783 łóżka i 2786 respiratorów.

W bazie zarejestrowanych jest już 1351 przypadków wirusa w wersji Omikron, które zostały stwierdzone w Polsce - przekazało w czwartek Ministerstwo Zdrowia.

Jak podkreśla resort zdrowia, liczba zakażeń wariantem Omi-

kron stanowi już 24,5 proc. wszystkich sekwencjonowanych przypadków koronawirusa w naszym kraju.

Prof. Krzysztof Tomaszewicz, kierownik Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, uważa, że wariant Omikron jest mniej patogeny. - Proszę pamiętać, że obserwujemy go w krajach z wysokim poziomem wyszczepienia. Ale nawet jeśli rzeczywiście jest mniej patogeny, to przy kilkudziesięciu tysiącach zakażeń dziennie na pewno znajdą się osoby, które będą zakażenie przechodziły ciężko. Jestem pełen obaw zarówno jeśli chodzi o indywidualny przebieg u poszczególnych pacjentów, jak i wytrzymałość systemu opieki zdrowotnej. Poza tym wchodzimy w piątą falę „poharatani” przez czwartą, bo wciąż wiele osób jest w szpitalach, a część w ciężkim stanie. Do Sejmu trafiły propozycje różnych ustaw mających zwiększyć egzekwowanie stosowania się do zaleceń. Ale tu nie ma czasu na wielotygodniowe dyskusje - sprawa jest prosta - mówił w wywiadzie dla Polska Press.

Lekarz odniósł się do sprawy obowiązkowych szczepień. Kogo powinny dotyczyć? - U pracowników medycznych, oświaty i handlu, czyli wszystkich, którzy mają bezpośredni kontakt z innymi. To zwiększy zarówno ich bezpieczeństwo, ale również jest ważne w sensie epidemiologicznym.

KRÓTKO

Warszawa

Polski żołnierz ranny na granicy z Białorusią

Jak przekazała Straż Graniczna, na granicy polsko-białoruskiej doszło do kolejnego groźnego incydentu. Ucierpiał żołnierz Wojska Polskiego, który został uderzony kamieniem w głowę. Trafił do szpitala. Z raportu Straży Granicznej wynika, że 19 stycznia 2022 r. granicę polsko-białorską próbowało przekroczyć 38 osób - to obywatele Iraku, Gwinei, Pakistanu, Syrii i Indii. (TD)

Warszawa

Będzie nowy przedmiot w szkołach

- Chcemy, aby od 1 września 2023 roku podstawy przedsiębiorczości zostały zastąpione nowym przedmiotem: biznes i zarządzanie - poinformował minister edukacji Przemysław Czarnek. - 60 godzin lekcyjnych zajęć związanych z ekonomią i finansami w ciągu 12 lat edukacji to zdecydowanie za mało - przyznał minister. (TD)

Warszawa

Sejm. Czy powstanie komisja śledcza ds. podsłuchów?

- Dałem zielone światło. Rozmawiałem długo z posłankami i posłami naszego klubu. Mogę powiedzieć, że pod wnioskiem o powołanie komisji śledczej (ws. Pegasusa - przyp. red.), znajdują się podpisy nie tylko PO, ale także Pawła Kukiza i jego grupy, Lewicy, Polski 2050 i Konfederacji, a także PSL - powiedział szef Platformy Obywatelskiej, Donald Tusk. W ubiegłym tygodniu Paweł Kukiz poinformował Polską Agencję Prasową, że jego ugrupowanie ma gotowy wniosek w sprawie powołania komisji śledczej w sprawie podsłuchów w latach 2007-2021. Szef PO dodał, że nie ma pojęcia, jak zachowa się PiS. W środę w Polsat News Kukiz powiedział, że projekt uchwały miałyby objąć także lata 2005-2006, co skłoniło PSL do wsparcia. Aby wnieść projekt uchwały o powołaniu komisji śledczej należy zebrać podpisy co najmniej 46 posłów. (TD)

– Ukraina ma nasze polityczne wsparcie – zapewnia szef MON. Trwają rozmowy na szczycie w Wiśle

Warszawa

Małgorzata Puzyr

m.puzyr@polskatimes.pl

– Polska jest bezpieczna. Polski rząd robi wszystko, aby tak było – mówił w „Jedynce” Polskiego Radia szef MON Mariusz Błaszczak.

Dzisiaj w Wiśle kontynuowane są rozpoczęte wczoraj konsultacje między prezydentami Polski Andrzejem Dudą i Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Ich tematem jest szeroko pojęta sytuacja bezpieczeństwa w naszym regionie i zagrożenia płynące ze strony Rosji.

- Celem tych konsultacji jest, przede wszystkim, polityczne wsparcie, jakiego udziela Polska Ukrainie - mówił w czwartek w „Jedynce” Polskiego Radia minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.



Minister Mariusz Błaszczak zapewnia, że NATO jest silniejsze od Rosji

Jak zapewnił, jest w stałym kontakcie ze swoim odpowiednikiem na Ukrainie.

Pytany o działania ze strony Polski w przypadku konfliktu zbrojnego na Ukrainie, Błaszczak stwierdził, że „najważniejsze jest

to, żeby wykazać jedność w formacie sojuszu”.

- Mamy wszyscy świadomość tego, że Sojusz Północnoatlantycki jest silniejszy od agresora, jakim jest Rosja. Jest to sojusz obronny, przez jego rozwija-

nie odstrasza agresora - zaznaczył minister obrony. - Agresywna polityka rosyjska to nie jest coś nowego. Ważna jest reakcja, właściwa reakcja - podkreślił.

Mariusz Błaszczak był również dopytywany, czy w kontekście imperialnych skłonności Rosji Polska jest bezpieczna. Jak zapewnił, polski rząd robi wszystko, aby tak było.

- Wzmacniamy zdolności obronne Polski, jest przygotowana ustawa o obronie ojczyzny, która zapewnia finansowanie rozwoju wojska, mamy gwarancje w ramach NATO i dwustronne w ramach współpracy z USA. Mamy wypracowane sposoby w krótkim czasie zwiększenia amerykańskich wojsk w naszym kraju. Żołnierze amerykańscy na co dzień ćwiczą z polskimi żołnierzami, budując interoperacyjność - mówił minister.

KONIEC STRZYKANIA W KOLANACH?

DARMOWY ŚRODEK pomaga zmniejszyć dyskomfort i tarcie w stawach

WSPIERA REGENERACJĘ STAWÓW

BEZPŁATNA METODA POMOGŁA JUŻ 159 500 POLAKOM ZMNIEJSZYĆ SZTYWNIECIE I OPUCHLIZNĘ STAWÓW

Badania potwierdzają: by móc wesprzeć regenerację stawów i poprawić sprawność ruchową, wystarczy kilka dni. Nowy preparat może odbudowywać chrząstkę stawową, usuwać trzeszczenie, dyskomfort i sztywność stawów. A co najważniejsze – może łagodzić reumatyzm i problemy zwyrodnieniowe bez kosztownych zabiegów.

Skuteczna nawet w najbardziej zaawansowanym stadium problemu, bez względu na wiek chorego, stopień uszkodzenia chrząstki i przyczynę zwyrodnienia. Przełomowa formuła spec. Hopkinsona może być wsparciem dla przeciążonych stawów. 96% osób potwierdza efekty jej działania i poleca innowacyjną metodę swoim bliskim. A aż 9/10 badanych deklaruje poprawę sprawności ruchowej zaledwie po kilkunastu dniach. Jak to możliwe? Spec. wyjaśnia:

Nie „zaśmiej” swojego organizmu – zaufaj naturalnym składnikom



Spec. Louis Hopkinson,
twórca innowacyjnej metody

Zamiast zaśmiewać organizm chemicznymi wspomagaczami, które tylko powierzchownie łagodzą dolegliwości, warto postawić na JEDNĄ, w 100% naturalną formułę, która wspiera kompleksową regenerację uszkodzonych stawów. Pomaga 3-krotnie zwiększyć produkcję mazi stawowej, gwarantując „naoliwienie” stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej zyskują szansę na naprawę, a dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów zmniejszają się bardzo szybko. Serdecznie polecam.

Odzyskaj swobodę ruchów

Innowacyjna metoda wspierająca stawy zdobyła ogromną popularność na kongresie Nova Medica w Sztokholmie, gdzie rozmawiano o niezwyklej skuteczności preparatu.

W każdym przypadku preparat Hopkinsona może pomóc odbudować chrząstkę stawową, intensywnie wzmocnić mięśnie, a także zwiększyć produkcję naturalnego kolagenu, likwidując tarcie pomiędzy kośćmi.

STANĘŁAM NA NOGI. Stawy już mi tak nie dokuczają!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo, miałam problemy z chodzeniem, a nawet z utrzymaniem kubka w dłoni. Czułam się naprawdę do niczego, a przecież nie jestem jeszcze taka stara! Na szczęście trafiłam na metodę pana Hopkinsona, która naprawdę mi pomogła. To niesamowite, ale bardzo szybko zaczęłam odczuwać ulgę, a niedługo później byłam już w stanie chodzić na dłuższe spacerki, po zakupy i do kościoła. Jestem zachwycona!

Danuta P., 65 lat, Olsztyn



ULGA DLA TWOICH STAWÓW

Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Nowatorska formuła może wypełnić pęknięcia, ubytki i uszkodzenia na powierzchni chrząstki stawowej oraz zwiększyć poślizgowość płynu wypełniającego przestrzeń między kośćmi.

Stawy nie muszą Cię ograniczać

Systematyczne stosowanie nowego preparatu może wesprzeć odbudowę tkanek chrzęstnej, dzięki czemu możliwe jest zmniejszenie zmian zwyrodnieniowych. Przywrócenie maksymalnej poślizgowości płynu maziowego sprawia, że stawy mogą odzyskać właściwości amortyzujące, a ruchy stają się płynne.

4 SPODZIEWANE REZULTATY

Innowacyjny środek pomaga:

- ✓ ZŁAGODZIĆ DYSKOMFORT KOLAN, BIODER, NADGARSTKÓW I KRĘGOSŁUPA W 24 H
- ✓ 3-KROTNIE ZWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ KOLAGENU
- ✓ ODŻYWIĆ KOMÓRKI KOSTNE I WZMOCNIĆ STAWY
- ✓ PORUSZAĆ SIĘ JAK DAWNIEJ

PRZETESTUJ PRODUKT ZA 0 ZŁ!

KOLANA JAK NOWE

Wystarczyło kilka dawek, by przestało strzykać mnie w kolanach – ruchy są płynne, żwawe, jakby ktoś naoliwił moje stawy! Kucam, kłękam, bawię się z wnukami, żadnego dyskomfortu ani drętwienia nawet po długim spacerze. Dzięki tej metodzie zapomniałem o zwyrodnieniach.

Jan S., 73 lata, Tarnów



Nie zwlekaj – skorzystaj z metody TERAZ

Specjaliści potwierdzają, że innowacyjna formuła to absolutne turbodoładowanie w procesie regeneracji układu kostnego i stawów. Właśnie dlatego stosując preparat bardzo szybko możesz poczuć ulgę, zmniejszyć dyskomfort i „trzeszczenie” w kolanach, kręgosłupie, nadgarstkach i biodrach. Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci bezpłatne opakowanie preparatu.

WZMOCNIJ SWOJE STAWY!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 05.02.2022 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!**

63 218 89 20

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

ZADZWOŃ TERAZ – PRODUKTY GRATIS CZEKAJĄ!

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

USA ostrzegają Rosję przed napaścią na Ukrainę

Warszawa

Małgorzata Puzyr
m.puzyr@polskatimes.pl

Rosja może zaatakować Ukrainę. Jeśli dojdzie do ataku Rosji, to zwiększymy liczbę żołnierzy NATO w Polsce i Rumunii - zapowiedział podczas konferencji prasowej prezydent USA Joe Biden. - To nasz święty obowiązek - dodał.

Podczas konferencji prasowej w przeddzień rocznicy objęcia stanowiska, Joe Biden mówił na konferencji prasowej o sytuacji na wschodniej flance NATO. Zaprzeczył doniesieniom o wycofywaniu wojsk z obszaru m.in. Polski.

- W rzeczywistości zwiększymy naszą obecność w Polsce, Rumunii i innych krajach, jeśli Rosja zdecyduje się na inwazję. Mamy święty obowiązek, by bronić tych krajów. One są częścią NATO - powiedział prezydent USA.

Jak zaznaczył, gdy dojdzie do wtargnięcia Rosji na terytorium Ukrainy, Władimir Putin może spodziewać się sankcji „jakich nie widział”. - Ponowna inwazja na Ukrainę będzie katastrofą dla Rosji. (...) Będzie tego żałował - zapewnił.

Zaznaczył jednak, że sankcje i działania NATO będą uzależnione od skali potencjalnego ataku ze strony Rosji.

W środę do Kijowa przyleciał szef amerykańskiej dyplomacji. Anthony Blinken spotkał się z prezydentem Ukrainy i z szefem ukraińskiego MSZ. Zadeklarował wsparcie w obli-



FOT. RUSSIAN D. MINISTRY PRESS SERVICE/PIEN

Amerykany zwiększą swoją obecność w Polsce, jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę

czu rosyjskiego zagrożenia i większą pomoc finansową USA dla Ukrainy.

Prezydent USA Joe Biden ostrzegł Władimira Putina, że jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę, USA i sojusznicy uderzą w nią sankcjami, „jakich jeszcze nigdy nie widział”. Jednym z takich środków może być odłączenie Rosji od systemu SWIFT. Jeszcze kilka lat temu oznaczałoby to katastrofę dla rosyjskiej gospodarki.

Odciecie Rosji od globalnego systemu elektronicznego przesyłania informacji o płatnościach (Society for Worldwide Interbank Financial Telecommunication, SWIFT) byłoby bezprecedensowym posunięciem wobec jednej z największych gospodarek świata.

Korea Północna straszy świat pociskami balistycznymi

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

Korea Północna może wznowić próby międzykontynentalnych pocisków balistycznych (ICBM) i broni jądrowej, by przygotować się na „długoterminową konfrontację” z USA.

W czwartek Kim Dzong Un przewodniczył spotkaniu Biura Politycznego rządzącej Partii Robotniczej, podczas którego urzędnicy ustalali cele polityczne dotyczące „natychmiastowego wzmocnienia” zdolności wojskowych Północy w celu przeciwdziałania „wrogim posunięciom” Amerykanów - przekazała Koreańska Centralna Agencja Informacyjna (KCNA).

Kim podczas spotkania podkreślił, że rozważy wznowienie „wszystkich czasowo zawieszonych działań”, które zostały zamrożone podczas prezydentury Donalda Trumpa.

Według komentatorów chodzi o moratorium na testy ICBM i próby jądrowe, ogłoszone przez Pjongjangu w 2018 roku. Korea wprowadziła je chwilę przed historycznym pierwszym spotkaniem przywódcy tego kraju Kim Dzong Una z ówczesnym prezydentem USA Donaldem Trumpem. Negocjacje, choć budziły nadzieję, zakończyły się fiaskiem po drugim szczycie w 2019 r.

Uważa się, że groźby wznowienia prób jądrowych to powrót do starego postępowania



FOT. STRIA/PIEN

Osamotniony na świecie dyktator Korei Północnej nie przestaje straszyć społeczność międzynarodową

W ciągu 10-letnich rządów Kim Dzong Una przeprowadzono aż 62 rundy testów rakiet balistycznych. Te liczby szokują świat zachodni

Pjongjangu, aby wymusić ustępstwa od Waszyngtonu i sąsiadów - w tym zmniejszenie sankcji. Korea Północna zmagą się z upadającą gospodarką, sparaliżowaną przez pandemię, złe zarządzanie i właśnie te międzynarodowe sankcje.

W depeszy KCNA oceniono, że zagrożenie ze strony USA „osiągnęło poziom niebezpieczeństwa, którego nie można

przeoczyć, mimo naszych szczerych wysiłków na rzecz utrzymania ogólnej fali złagodzenia napięć na Półwyspie Koreańskim od szczytu KRLD - USA w Singapurze z 2018 roku”.

Jednocześnie dodano, że Korea Północna musi się przygotować na „długoterminową konfrontację z amerykańskimi imperialistami”.

Mówiąc, że wrogość USA osiągnęła „linię zagrożenia”, której nie można już przeoczyć, członkowie północnokoreańskiego Biura Politycznego wezwali do podjęcia praktycznych środków, aby „bardziej niezawodnie i skutecznie zwiększyć naszą siłę fizyczną do obrony godności, suwerennych praw i interesów naszego państwa” - przekazano w depeszy KCNA.

Północ nasiliła ostatnio próby z pociskami balistycznymi. Wpisuje się to w zapowiedzi przywódcy tego kraju Kim Dzong Una, dotyczące dalszego rozwoju potencjału wojskowego. Kim zapewniał, że jeszcze bardziej będzie wzmacniał swoją armię „w celu przeciwdziałania niestabilnej sytuacji międzynarodowej w obliczu opóźnionych rozmów z Koreą Południową i Stanami Zjednoczonymi”.

Jednocześnie jest to sygnał, że Pjongjangu nie jest zainteresowany rozmowami dotyczącymi denuklearyzacji, do których dąży między innymi premier Korei Południowej Mun Jae-in.

Korea Północna objęta jest międzynarodowymi sankcjami w związku z prowadzeniem programu broni jądrowej. Rada Bezpieczeństwa ONZ zaplanowała posiedzenie za zamkniętymi drzwiami na czwartek, aby omówić sprawę Korei Północnej i kwestie nieprolifacji.

Jak podaje agencja Associated Press, w ciągu 10-letnich rządów Kim Dzong Una przeprowadzono 62 rundy testów rakiet balistycznych, choć po ostatnich testach ta liczba się zwiększyła. Dla porównania: podczas 17-letnich rządów Kim Dzong Una przeprowadzono 22 rundy testów, a podczas 46-letnich rządów założyciela państwa Kim Il Sunga tych testów przeprowadzono tylko 9. Są to dane, które pochodzą z Korei Południowej oraz USA.

KRÓTKO

Londyn

Wielka Brytania łagodzi restrykcje

Brytyjski premier Boris Johnson poinformował, że „wszystkie restrykcje wprowadzone w Anglii w związku z pojawieniem się wariantu koronawirusa Omikron - czyli certyfikaty covidowe, obowiązek noszenia maseczek i zalecenie pracy z domu - zostaną zniesione od 27 stycznia”. - Nadszedł czas, aby „zaufać osądowi” społeczeństwa w sprawie stosowania maseczek w zamkniętych i zatłoczonych miejscach - ocenił.

(TD)



FOT. POOL/PAS ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Strasburg Prezydent Francji swoje życie swoje

Emmanuel Macron przedstawił w środę w Parlamencie Europejskim główne cele rozpoczynającej się właśnie francuskiej prezydentury w UE. Kluczowe w jego programie okazało się m. in. prawo do aborcji i „obrona praworządności”. Przemowa prezydenta Francji wywołała wiele głosów stanowczej krytyki. Hiszpański europoseł partii VOX Hermann Tertsch zarzucił Macronowi wystąpienie pod kampanię wyborczą we Francji, brak odniesienia do największych problemów, z którymi mierzy się Europa, oraz zlekceważenie zagrożenia płynącego ze Wschodu. Eurodeputowany podkreślił, że Europa jest w „dramatycznej sytuacji, zagrożona militarnie ze wschodu”, a Polska i Ukraina są w bezpośrednim niebezpieczeństwie. - A to przecież to pan stosuje drastyczne metody pod pretekstem walki z COVID, które przypominają te chińskie, to pan stosuje przemoc wobec żółtych kamizelek i innych protestujących, która też ma wiele wspólnego z metodami Chińczyków. (TD)

Chińczycy na potęgę robią zapasy żywności. Czy to na wypadek wojny ze Stanami Zjednoczonymi?

Pekin

Grzegorz Kuczyński
g.kuczyński@polskatimes.pl

Państwowe zapasy żywności w Chinach osiągnęły rekordowy poziom.

W 2021 r. światowe ceny żywności pobiły dziesięcioletni rekord, a niektóre produkty podrożały o ponad 50 proc. - podkreślają rosyjskie „Izwestia”. Wynika to z trzykrotnego wzrostu kosztów logistyki, wyższych cen nawozów, słabych zbiorów i dużego popytu ze strony ludności.

Chiny są głównym importem żywności na świecie, a zapasy niektórych towarów sięgają 50-70 proc. światowych zasobów. W ciągu ostatniej dekady Państwo Środka zwiększyło zakupy żywności o 360 proc. Eksperci twierdzą, że taka polityka



FOT. TAO MING/XINHUA NEWS/EAST NEWS

Chiny są głównym importerem żywności na świecie. Ich polityka wpływa na wzrost cen na świecie

gospodarcza Chin jest jednym z czynników wpływających na wzrost cen żywności na świecie - pisze Sibir.Realii, portal związany z Radio Swoboda.

Dłaczego Chiny skupują żywność? Jedną z tez mówi, że

Pekin gromadzi zapasy na długi czas izolacji, gdy wybuchnie wojna z USA. W takim wypadku Amerykanom będzie łatwo przeciąć morskie szlaki dostaw do ChRL, obecnie główną drogą zaopatrzenia. Nie tylko

zresztą w żywność, ale też choćby ropę naftową.

- W Chinach znajduje się 10 proc. światowych ziem uprawnych, ale też mieszka w nich 22 proc. światowej populacji - na zależność od rynków zewnętrznych zwraca uwagę, w rozmowie z Sibir.Realii, ekspert ds. chińskich Wiktor Uljanienko. Wszystkie grunty orne są zajęte, nie ma gdzie się rozwinąć, a Chiny tradycyjnie koncentrują się raczej na produkcji zbóż niż na przykład mięsa. Ponadto grunty orne kurczą się z powodu urbanizacji, zanieczyszczenia i pustoszczenia. - Nawiasem mówiąc, pustynnienie zagraża również pastwiskom w Chinach, chociaż konsumpcja mięsa w Chinach potroiła się od 1990 roku. Prowadzi to na przykład do konieczności zwiększenia importu mięsa - mówi Uljanienko.

Podwyżki cen gazu i prądu a szczecińska gastronomia. Ceny jeszcze wzrosną?

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl



Szczecin

Ceny za dania w restauracjach pewnie wzrosną. Także cena chleba i bułek nie będzie już taka sama. Ale ile teraz zapłacą klienci za wizytę w restauracji? I czy te nowe, wyższe ceny ich nie odstraszą? Ile będzie kosztowało pieczywo? - to pytania, które teraz nurtują branżę gastronomiczną i piekarnictwo.

- Jeszcze nie dostałem nowego rachunku ani za gaz, ani za prąd - przyznaje Marek Jakowski z sieci sklepów Bagietka, które zajmują się sprzedażą przede wszystkim pieczywa. - Czekam na nie i się boję. Boję się szoku. Czy ceny pieczywa wzrosną? Pewnie tak, ale o ile nie wiem jeszcze. Umówmy się na połowę lutego.

Opowiada też, że tydzień temu koleś z branży szacowali, że po podwyżkach cen



- W tej branży pracuje się głównie na gazie. Jego cena ma ogromny wpływ na cenę dania. Jak podwyżki będą tak duże to co, będziemy podwyższać ceny w restauracjach - mówią gastronomicy

gazu i prądu, a także na skutek inflacji i wzrostu płac dla pracowników, bochenek chleba powinien kosztować od 12 do 20 zł. W zależności od piekarni.

- Dziś rano usłyszałem, że właściwie jeden bochenek chleba powinien kosztować 40 zł - mówi. - Ale to absurd.

Nowych wszystkich rachunków za media nie ma też jeszcze Sylwester Chrzanowski, który prowadzi w Szczecinie pizzerię „Pizza, pasta i basta”.

- Ale już wiem ile będę płacił za gaz - mówi. - Rachunek przed podwyżką wynosił za gaz 4,3 tys. zł. Nowy opiewa na sumę 13,7 tys. zł. To ponad 9

Dzisiaj stoją przede mną same znaki zapytania. Nie wiem jak będzie wyglądała przyszłość gastronomii

Zbigniew Radecki

tys. zł więcej. Dziś siadam do menu i go zmieniam. Ale nie rodzaje pizzy, tylko ceny - tłumaczy.

Od razu też uspakają, że cena pizzy u niego w restauracjach nie wzrośnie o te ponad 300 proc. jak cena gazu.

- Te koszty będę musiał „rozłożyć” - mówi. - Będą zale-

żały w dużej mierze od obrotu.

Nie ma jednak jeszcze rachunku za prąd, ale spodziewa się podwyżki o 170 proc. Jak to wpłynie na jego biznes, jeszcze nie wie.

Na rozmowę o opłacalności gastronomii na połowę lutego chce się umówić także Zbigniew Radecki, który prowadzi znaną w Szczecinie restaurację przy ul. Tkackiej.

- Dzisiaj stoją przede mną same znaki zapytania - mówi Zbigniew Radecki. - Nie wiem jak będzie wyglądała przyszłość mojej restauracji, ani całej branży. Wiem, że wszystkich wyższych kosztów, jakie mnie teraz czekają, nie mogę przerzucić na klientów, bo oni do mnie nie będą przychodzić. Ale zdaję sobie sprawę, że niektóre restauracje będą musiały upaść.

Według jego wstępnych wyliczeń, rachunki za gaz wzrosną u niego o 200 procent. Za prąd będzie musiał zapłacić o 100 proc. więcej.

- Ale przecież to nie wszystko - podkreśla. - Wzrosną także inne media - śmieci, woda.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0010387312

Koniec z limitami. T-Mobile zmienia zasady gry i proponuje internet bez ograniczeń w smartfonie

Revolucja czy naturalna kolej rzeczy? Pandemia zmieniła wiele, nasze nawyki, sposób podejmowania decyzji czy planowania. Wpłynęła też na to, w jaki sposób korzystamy z internetu. Z odpowiedzią na potrzeby klientów przychodzi T-Mobile z internetem bez ograniczeń w smartfonie - również 5G - dla klientów indywidualnych.

Teraz ma znaczenie

Jak daje temu wyraz operator sieci T-Mobile? Wchodzi na rynek z nową, unikalną w skali polskiego rynku telekomunikacyjnego, ofertą abonamentową z internetem bez limitu prędkości i danych, niezależnie od technologii, w tym również w 5G. Tak, aby każdy mógł działać, jak i kiedy chce. Nowa oferta jest naprawdę nie-limitowana. To nie tylko propozycja, jakiej obecnie nie posiada w portfolio żaden inny operator. To także część podejścia, w które T-Mobile naprawdę wierzy.

DLA NASZYCH KLIENTÓW LICZY SIĘ...

TERAZ!

TERAZ MA ZNACZENIE!



LIFE IS FOR SHARING.

To właśnie dlatego teraz ma znaczenie. Użytkownik nie musi już zastanawiać się, czy zrealizować swoje plany w tym miesiącu, czy pozostał jeszcze transfer danych, czy wziąć pod uwagę naukę zdalną dziecka.

Patrząc na to, jak nieprzewidywalny jest dziś świat i jak trudno zaplanować przyszłość, przynajmniej w zakresie usług telekomunikacyjnych

chcemy dać klientom komfort podjęcia decyzji. Z tym założeniem przygotowaliśmy oferty nielimitowanego dostępu do internetu w domu, jakimi są internet światłowodowy lub ten oparty na infrastrukturze mobilnej, z których korzysta już ponad 400 tysięcy klientów, i tak samo jest w przypadku usług mobilnych w telefonie - opowiada Andreas Maierhofer, prezes zarządu T-Mobile Polska.

Co to dokładnie oznacza?

W ramach nowej oferty wszystkie plany taryfowe pozwalają na korzystanie z nielimitowanych rozmów, SMS-ów i MMS-ów. Dodatkowo dostępne są dwie taryfy - M Nielimitowana i L Nielimitowana - z internetem bez limitu również w 5G. W przypadku pierwszego wariantu użytkownik otrzymuje internet bez limitu z prędkością maksymalną do 30 Mb/s. Za takie rozwiązanie klienci

zapłacą 65 zł miesięcznie lub 45 zł miesięcznie przy każdym kolejnym numerze lub usłudze w programie „Korzyści dla domu”.

Drugi wariant oprócz braku limitu danych nie posiada też żadnych ograniczeń prędkości. Taryfa L Nielimitowana gwarantuje maksimum prędkości w T-Mobile bez limitu transferu w cenie 85 zł miesięcznie lub 65 zł miesięcznie w programie „Korzyści dla domu”. Zasada programu „Korzyści dla Domu” jest prosta - posiadając już numer w T-Mobile, na każdej kolejnej umowie (abonament komórkowy, internet domowy czy rozrywka) klient oszczędza 480 zł przez cały okres jej trwania, ponieważ kolejne abonamenty są o 20 zł/mies. tańsze.

W pełni nielimitowana oferta na smartfon to dla nas naturalny krok i odpowiedź na potrzeby klientów. Zmieniamy ofertę dla klientów abonamentowych, ale na tym nie poprzestajemy. Nadal będziemy pracować

nad kolejnymi rozwiązaniami dla naszych klientów, by zapewnić im jak najlepsze doświadczenia, prostotę, a także docenić ich lojalność - podsumowuje zmiany Goran Markovic, członek zarządu ds. rynku prywatnego w T-Mobile Polska.

Osoby, które zdecydowały się na jeden z opisanych nielimitowanych planów taryfowych, otrzymają również dostęp do usługi „Rozrywka uwolniona” na 6 lub 12 miesięcy. Przy zakupie dwóch abonamentów nawet na 24 miesiące. Dzięki temu będą mogli wybrać pomiędzy platformami subskrypcyjnymi znajdującymi się w ofercie, czyli m.in. HBO GO, Tidal, Legimi, a także pakiety sportowe, filmowe, informacyjno-rozrywkowe czy skierowane do dzieci w Polsat Box Go. Co ważne, nowe taryfy nie-limitowane są dostępne dla wszystkich, a więc także obecnych klientów sieci, którzy mają już podpisane umowy abonamentowe dotyczące innych taryf.

Konterfekt Zdrajcy.

Szkic do portretu Edwarda Gierka

Jędrzej Lipski
j.lipski@dz.com.pl



Historia

„Wicie, rozumiecie...” ten prąsny zwrot często padał z ust tzw. ojca narodu, kiedy chciał podkreślić wagę swoich światłych myśli. „Wicie, rozumiecie...” Ci, którzy urodzili się i dorastali w latach 70. XX wieku doskonale wiedzą, kto był autorem tych słów... Edward Gierek, rzekomo, „ojciec narodu”, „bohater wojenny”, budowniczy drugiej Polski, która „rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”. Jak było naprawdę?

Edward Gierek urodził się 6 stycznia 1913 r. we wsi Porąbka w pobliżu Sosnowca. Ojciec Edwarda był górnikiem. Gdy Edward miał 4 lata, ojciec zginął w wypadku podczas pracy w kopalni „Kazimierz”. Matka przyszłego I sekretarza wyszła ponownie za mąż jeszcze dwukrotnie.

Jako 10 latek, Edward Gierek wraz z rodziną wyjeżdża do Francji. Tam, już w 1926 roku, zaczął pracować w kopalni Arenberg. Gdy skończył 17 lat, związał się z ruchem komunistycznym. I w 1931 roku wstąpił do polskiej sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej. Za działalność komunistyczną został wydalony z Francji i musiał wrócić do Polski. W tym samym roku zostaje powołany do wojska i odbywa dwuletnią zasadniczą służbę wojskową. W kwietniu 1937 roku w kościele w Zagórzcu bierze ślub ze Stanisławą Jędrusik. Kilka miesięcy później Gierkowie wyjeżdżają z kraju. Tym razem do Belgii. Tam Edward Gierek podejmuje pracę w kopalni węgla kamiennego. Dzięki temu był rodziny Gierków znacznie się poprawił. Wówczas na świat przychodzi synowie, Adam, Zygmunt i Jerzy. Już w 1939 roku Gierek wstępuje do Komunistycznej Partii Belgii. W czasie wojny był członkiem komunistycznego ruchu oporu.

Powrót i kariera...

Do Polski wraca w 1948 roku na wezwanie władz zwierzchnich PPR. Mając wówczas 35 lat, rozpoczyna pracę na rzecz komunistycznej władzy w Polsce. Nie wiele wiemy na temat wykształcenia Edwarda Gierka. Na pewno miał ukończone trzy klasy szkoły powszechnej, ale już w 1948 roku podejmuje dwuletnie „studia” na dwuletnim kursie partyjnym w Warszawie. Jego wykładowcy

oceniali go jako „studenta miernego, wyrobionego politycznie, z podejściem klasowym do zagadnień”. Dzięki temu błyskawicznie robi karierę w aparacie partyjnym, zostając członkiem KC PZPR oraz kierownikiem Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, stając się tym samym bezpośrednim współpracownikiem Bieruta. Jako sekretarz KC PZPR zostaje oddelegowany z ramienia aparatu partyjnego, do „tłumienia” buntu robotników w czerwcu 1956 roku w Poznaniu. Od tego momentu staje się jednym z niewielu polskich komunistów, obdarzonych pełnym zaufaniem sowieckich towarzyszy na Kremlu. Nie jest do końca jasne, skąd wzięło się to pełne zaufanie Sowietów do Gierka. (...) Stojąc niemal na czele partii, u boku Władysława Gomułki, występował wobec sowieckich towarzyszy w roli skrupulatnego informatora, chętnego do udzielania im wszystkich ważnych dla nich informacji. Nie tylko na temat wydarzeń społecznych, politycznych czy gospodarczych. Gierek również dla towarzyszy z Moskwy przygotowywał oceny swoich współtowarzyszy z PZPR. Wskazywał zarówno tych, którzy byli bardziej, a którzy mniej lojalni wobec Moskwy w przełomowych chwilach i wydarzeniach. Jego postawa bezkompromisowego komunisty na usługach Moskwy stawała się coraz bardziej wyrazista. Dał temu wyraz chociażby podczas słynnego przemówienia w Katowicach w 1968 roku, skierowanego przeciwko rewizjonistom i syjonistom, którym obiecywał, że „ślaska woda pogruchocze im kości”. Już w roku 1968 Edward Gierek przygotowywał się do przejęcia schedy partyjno-państwowej po Gomułce. Musiał jednak jeszcze poczekać na to dwa lata. Do grudnia 1970 roku. Krwawe i tragiczne wydarzenia z grudnia 1970 roku, według ocen historyków, były bardzo dobrze zorganizowanym przewrotem pałacowym na najwyższych szczeblach władzy partyjnej. Walka na ulicach Trójmiasta i w Szczecinie, dokonana masakra na robotnikach miast Wybrzeża była pretekstem do błyskawicznego przejęcia władzy przez towarzysza Gierka wraz z jego poplecznikami, przy pełnej aprobacie nadzorujących wszystkich władz sowieckiego Kremla. Pośrednikiem w rozmowach pomiędzy towarzyszami sowieckimi a grupą Gierka był, sprawujący wówczas fikcyjną funkcję premiera PRL, Piotr Jaroszewicz. Edward Gierek zostaje wówczas I sekretarzem KC PZPR, obejmując pełnię wła-



Edward Gierek składa wiernopoddaniczy pocałunek na ustach Leonida Breżniewa, swojego sowieckiego mocodawcy i poplecznika

dzy dyktatora komunistycznego w Polsce. Dyktatora mieniącego się w oczach zmanipulowanego społeczeństwa liberalnym przywódcą niosącym pokój i dobrobyt.

Kłamstwo założycielskie

Jednak po grudniu 1970 roku nastroje społeczne wcale nie były spacyfikowane. Wciąż wybuchały strajki. W styczniu 1971 roku w Zarządzie Portu Gdynia, Gdyńskiej Stoczni Remontowej i Stoczni im. Komuny Paryskiej doszło do szeregu krótkotrwałych strajków. Protestowały też inne zakłady. W Stoczni Gdańskiej im. Lenina odnotowano aż pięć strajków, w których łącznie uczestniczyło 13 tys. robotników. W końcu stycznia stanęły największe zakłady Szczecina. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, Edward Gierek 24 stycznia 1971 roku poleciał do Szczecina, aby osobiście porozmawiać ze strajkującą załogą Stoczni im. Warskiego. Negocjacje były burzliwe, lecz nowy szef PZPR dopiął swego i szczecinianie wrócili do pracy. Po sukcesie szczecińskim Gierek uparł się, że spotkanie musi odbyć się również w Gdańsku. Gdańska wodza miała jednak zupełnie inny charakter niż wyjazd do Szczecina. Została drobiazgowo wyreżyserowana. Służba Bezpieczeństwa nadała jej kryptonim „Przyjazd 25”. (...) Tym samym najlepsze miejsca zajęli partyjni aktywiści. Także reprezentanci robotników zostali odpowiednio dobrani. Bezpieka otrzymała bowiem polecenie „wytypowania odpowiednich kandydatów” na delegatów. Ich zadaniem było manipulowanie reakcjami pozostałych delegatów. Polecono im np. „wysuwanie realnych, korzystnych politycznie

i ekonomicznie postulatów” i „spontaniczne reagowanie na odpowiednie elementy ze spotkania z kierownictwem, które mogą mieć wpływ na rozładowanie atmosfery, spokojną pracę i podejmowanie zobowiązań produkcyjnych”. Krótko mówiąc: mieli odegrać rolę klakierów. Na 181 robotniczych delegatów co szósty okazał się współpracownikiem SB! Wśród delegatów było też 45 członków PZPR. Oczywiście na sali znaleźli się też autentyczni delegaci. W tym sześciu aktualnie inwigilowanych przez bezpiekę i trzynastu zidentyfikowanych przez nią jako aktywni uczestnicy grudniowej rewolty. Na wszelki wypadek w każdym wiozącym robotników autokarze ułożono - udającego pilota - funkcjonariusza SB, który zamiast pilotować przejazd śledził zachowanie pasażerów. W szatni PWRN w tłum delegatów wmieszało się kolejnych 25 funkcjonariuszy SB, którzy wraz z robotnikami udali się na salę obrad. (...) Robotnicy zarzucili I sekretarza gradem pytań i postulatów, wśród których znalazły się żądania: ukarania winnych grudniowej masakry, uniezależnienia związków zawodowych od PZPR, złagodzenia cenzury i zaprzestania praktyki przysyłania do lokalnych władz „ludzi z Warszawy”. Pytany o cel swojej niedawnej podróży do ZSRS Gierek tłumaczył, że poleciał do Moskwy, „by ich prosić o dostawę cementu”. Kończąc spotkanie, Gierek powiedział:

„Chciałbym zakończyć apelem o zaufanie, wiarę i pomoc, o coraz lepszą pracę. Możecie być przekonani, że wszyscy jesteśmy ulepieni z tej samej gliny i nie mamy innego celu, jak ten, który tu deklarowaliśmy. Jeśli nam po-

możecie, to sądzę, że ten cel uda nam się wspólnie osiągnąć. No więc jak - pomożecie?”. W relacjonującym to spotkanie „Głosie Wybrzeża” z 27 stycznia 1971 roku napisano krótko: „Odpowiedzią na te słowa były burzliwe oklaski zebranych”. Tymczasem, jak opisuje to Jerzy Eisler w swoich badaniach naukowych: „Powszechnie uważa się, że odpowiedziało mu chóralnie: «Pomożemy!» wypowiedziane przez stoczniovców. O tym, że nic takiego się wówczas nie wydarzyło, można się przekonać, oglądając archiwalny film z tego spotkania lub słuchając nagrania magnetofonowego. Rozległy się tylko umiarkowane oklaski, ale środki masowego przekazu niemal od razu postanowiły zdyskontować propagandową podróż nowego I sekretarza KC na Wybrzeże”. Z czasem hasło „Pomożemy” stało się czołowym sloganem peerelowskiej propagandy lat siedemdziesiątych. Nic dziwnego, że zapadło ludziom w pamięć, deformując przy tym rzeczywisty przebieg wydarzeń.

Handel ludźmi

Lata siedemdziesiąte prezentuje się czasem jako okres względnej prosperity w szarżyźnie PRL. Tym bardziej zaskakuje, że właśnie w dekadzie rządów Edwarda Gierka kraj zdecydowało się opuścić ponad 200 tys. osób. Gdy na początku lat 70. ub. wieku wieść o tym, że PRL poluzuje „żelazną kurtynę”, rozeszła się po Polsce, ruszyła ogromna fala podań o zgodę na wyjazd stały do RFN. Dla władz komunistycznych był to wstrząs, nie spodziewały się bowiem, że aż tak liczna grupa „autochtonów” będzie chciała opuścić kraj. Tym bardziej że w grudniu 1970 r. miały miejsce dwa znamienne akty: podpisanie układu PRL-RFN oraz zmiana na szczytach władzy w Polsce. To pierwsze wydarzenie rodziło oczekiwanie, że kontakty z rodzinami w Niemczech Zachodnich będą łatwiejsze. To drugie budziło nadzieję, że w kraju „małej stabilizacji” Władysława Gomułki może faktycznie dojść do wieszczonego przez Edwarda Gierka „dynamicznego rozwoju”, a PRL stanie się „ósmą potęgą gospodarczą świata”, jak chciała tego propaganda sukcesu. Mniej więcej od lata 1973 r. władze PRL postanowiły powiązać kwestię zgody na wyjazd z żądaniami kredytowymi. Oczekiwały, że za „wypuszczenie” ponad 100 tys. osób Polska mogłaby uzyskać nawet 3 miliardy niskoprocentowanego kredytu do RFN, dodatkowo półtora miliarda regulacji rento-

wych. Do porozumienia doszło latem 1975 r. podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obradującej w stolicy Finlandii - Helsinkach. Z jednej strony w akcie końcowym z 2 sierpnia 1975 r. zapisano kwestie swobodnej migracji jako element praw człowieka. Z drugiej strony kanclerz federalny Helmut Schmidt i I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zawarli umowę: kredyt „Jumbo” na 1 mld marek oprocentowanych na 2,5 proc., ryczałt rentowy na 1,3 mld marek oraz zgoda PRL na wyjazd 120-125 tys. osób w formule łączenia rodzin. Zawarto to w specjalnym dokumencie zwanym „zapisem protokołowym”. Nie sposób było nie odnieść wrażenia, że sprzedano owych ludzi za kredyt i tak też, przynajmniej na Zachodzie, sprawę tę komentowano. W latach 1976-1979 z województwa katowickiego emigrowano zwłaszcza z trzech miast, które przed 1939 r. znajdowały się w Rzeszy Niemieckiej - Bytomia, Gliwici i Zabrze. W województwie opolskim emigracja „połknęła” 80 proc. przyrostu naturalnego „autochtonów”: liczebność wyjazdów była trzykrotnie wyższa niż ów przyrost. Migracje lat siedemdziesiątych były efektem zmian w globalnej polityce - przejścia od twardych reguł zimnowojennej gry do polityki odprężenia między zwaśnionymi blokami. Stanowiły wielki wyłom w „żelaznej kurtynie”, który wszakże dopiero zapowiadał to, co miało nadejść: masowy exodus lat osiemdziesiątych, kiedy to z PRL wyjechało do Niemiec Zachodnich ponad 630 tys. osób. Te wyjazdy miały już jednak odmienny kontekst polityczny.

Sowieckie modelowanie Polski

Ekipa Edwarda Gierka zawsze obawiała się utraty zaufania Kremla. Poddanicze zapisy konstytucyjne o „nierozdzielności” więzi ze Związkiem Sowieckim miały uspokoić Moskwę. Otworzenie Polski na Zachód, a także wyjazdy Edwarda Gierka wraz z małżonką i swą partyjnych dygnitarzy i goszczenie przez niego w Polsce zachodnich przywódców nie wpłynęły na jego politykę wobec ZSRS. Nawet w sposób dalece bardziej podległy niż Gomułka postępował wobec Związku Sowieckiego i jego przywódcy Leonida Breżniewa. Gierek miał wobec Moskwy dług wdzięczności, gdyż bez poparcia Kremla nie zostałby I sekretarzem. Toteż w 1974 r. nadał Breżniewowi najwyższe polskie odznaczenie wojskowe, order Virtuti Militari. W 1976 r. doprowadził do umieszczenia w polskiej

konstytucji zapisu o wiecznej przyjaźni między PRL a ZSRR.

Kredyty, pożyczki, długi pod zastaw...

Żaden z poprzedników Edwarda Gierka na stanowisku I sekretarza KC PZPR nie miał takiego zaplecza eksperckiego, na jakie od 1976 r. mógł liczyć ten właśnie przywódca PRL. Kilkunastoosobowy Zespół Doradców Naukowych, powołany formalnie w 1977 r., zasilany dorywczo opiniami kilkudziesięciu innych ekspertów, przygotował dla niego do sierpnia 1980 r. łącznie kilkadziesiąt raportów. Dokonywano w nich nie tylko ogólnej oceny sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej kraju oraz szczegółowej analizy poszczególnych dziedzin życia i gałęzi gospodarki. Zawarte były tam także gotowe zalecenia koniecznych działań. Trzeba, oczywiście, pamiętać, że cała rzecz dotyczyła gospodarki socjalistycznej, sterowanej centralnie, niemal całkowicie zmonopolizowanej przez państwo, z systemem sztucznych cen i niewymienialną walutą. Przestrzegano ekipę Gierka przed negatywnymi skutkami wzrastającej przewagi importu nad eksportem oraz silnego uzależnienia od importu modernizowanej gospodarki („importochłonność gospodarki”), opartej na zachodnich technologiach. Zwracano uwagę na bardzo niebezpieczne tendencje wzrastającego zadłu-

żenia zagranicznego i przekroczenie już wówczas bezpiecznej granicy w tym zakresie. „Nie możemy już bardziej się zadłużać” - brzmiała ówczesna konkluzja ekonomistów.

Gdyby nie Ursus i Radom...

W pełnej krasie negatywne skutki polityki „drugiej Polski” ujawniły się w 1976 r. Wówczas zaczęły się problemy z dostępnością towarów, zwłaszcza spożywczych. Było to szokiem dla Polaków, którzy od lat utrzymywani byli w przeświadczeniu o doskonałej sytuacji ekonomicznej PRL. Jednakże zamrożeniu cen towarzyszył wzrost kosztów produkcji i wzrost wynagrodzeń. Toteż produkcja stawała się coraz mniej opłacalna. Powodowało to powstanie wielkiego nawisu inflacyjnego i zachwianie równowagą rynkową. Sposobem na uzdrowienie sytuacji było przywrócenie tej równowagi poprzez podwyżkę cen. Jednakże skoro władza cen nie podnosiła od lat, to ich urealnienie było szczególnie dotkliwe. Jaroszewicz uznał, że brak podwyżek spowoduje, że zabraknie środków na dokończenie nie rozpoczętych już inwestycji. W efekcie w czerwcu 1976 r. Sejm uchwalił gigantyczne podwyżki cen. Mięso drożało o 69%, cukier o 90%, a masło i nabiał o 50%. Jedną z cech dysfunkcyjnych systemu socjalistycznej gospodarki było decydowanie o cenach nie przez sytuację rynkową, ale po-

zez decyzje polityczne, które jako dalece spóźnione wywoływały bunt społeczny. Odpowiedzią społeczną na tak drastyczne podwyżki były podobnie jak w 1956 r. i 1970 r. strajki. Pracę przerwały załogi 54 zakładów z województw: warszawskiego, szczecińskiego, gdańskiego, elbląskiego, łódzkiego i płockiego. Największe strajki zorganizowano w Radomiu, Ursusie i Płocku. W Radomiu nawet ok. 20 tys. pracowników i mieszkańców wyszło na ulice, by zaprotestować przeciwko polityce PZPR. Gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR został podpalony. Na strajkujących władza wysłała oddziały ZOMO i funkcjonariuszy SB. Jednak inaczej niż na Wybrzeżu w 1970 r. nie zdecydowano się na strzelanie do robotników. Do podobnych starć doszło w Ursusie. Robotnicy z Zakładów Mechanicznych zablokowali tory paraliżując transport kolejowy w całym kraju. Kilkutysięczny tłum protestował w Płocku. Strajki objęły zakłady z połowy województw. Opór społeczny był tak duży, że Jaroszewicz postanowił podać się do dymisji, która nie została przyjęta. Natomiast Gierek zdecydował się wycofać z podwyżek. To uspokoiło sytuację społeczną, ale miało bardzo negatywne skutki gospodarcze. Jeszcze w 1976 r. zostały wprowadzone kartki na cukier, chcąc w ten sposób hamować konsumpcję, która przy zachwia-

niu cen nie mogła być zaspokojona przez produkcję. Tym samym każdy po starej cenie mógł kupić 2 kg cukru miesięcznie. Więcej można było zakupić tylko po wyższej cenie. Społeczne wystąpienia z czerwca 1976 roku wywołały brutalną akcję władz. Sam Edward Gierek mówił do wojewódzkich sekretarzy PZPR: [...] trzeba załódze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładów pracy elementów nieodpowiedzialnych - tym lepiej dla sprawy [...]

Po tych słowach władze wzięły odwet na protestujących, zwłaszcza w Radomiu i Ursusie. Zatrzymanych przewożono do komend MO i aresztów, gdzie przechodzili przez tzw. ścieżki zdrowia (szpaler milicjantów bijących pałkami). We wrześniu doszło do utworzenia Komitetu Obrony Robotników - pierwszej działającej jawnie w kraju komunistycznej organizacji opozycyjnej, która przez kilka miesięcy walczyła o wypuszczenie na wolność wszystkich osób skazanych za udział w protestach w Radomiu i Ursusie, co nastąpiło ostatecznie w lipcu 1977 r. Jednocześnie narastał terror MO i SB. W Krakowie ginie z rąk „nieznanych sprawców” student UJ Stanisław Pyjas. Polska

gospodarka tonie w permanentnym kryzysie, a nastroje społeczne się radykalizują. W 1978 roku powstają na Śląsku i na Wybrzeżu Wolne Związki Zawodowe. Jesienią tegoż roku Polak zostaje Papieżem. Dużymi krokami zbliżają się przełomowe dni lata 1980 r.

Urlopi...koniec

W przeddzień wydarzeń sierpniowych Edward Gierek wyjechał na urlop na Krym. W 1981 r. jego syn bronił ojca w czasie katowickiego plenum: „wyjazd [na Krym] doszedł do skutku z tego jedynie względu, że ówczesni członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu usilnie namawiali towarzysza Edwarda Gierka do udania się na wypoczynek, przedstawiając rodzące się niepokoje w zupełnie innym świetle”. W czasie wypoczynku na Krymie sekretarz spotkał się z Leonidem Breżniewem. Ten dokładnie zapamiętał ich rozmowę oraz zapewnienia, że opozycja demokratyczna w Polsce jest spacyfikowana i pod całkowitą kontrolą.

Polityczny upadek Gierka był błyskawiczny. Po strajkach lipcowo-sierpniowych i podpisaniu czterech porozumień Edwarda Gierka niemal zmiotło ze sceny politycznej. We wrześniu 1980 r. stracił stanowisko I Sekretarza, rok później nie był już nawet członkiem PZPR. Po strajkach z sierpnia 1980 r. PZPR była w rozsypce. W obliczu ogólnopolskich protestów, problemów ekonomicznych

i pogłębiającego się kryzysu zaufania, konieczna stała się zmiana nastanowisku I Sekretarza. Gierek przypłacił jednak napięcie tamtych gorących tygodni zawałem. Jego hospitalizacja przyspieszyła personalne roszady, nowym I Sekretarzem KC PZPR został Stanisław Kania.

Opracowano na podstawie:

Jerzy Eisler; Siedmiu wspaniałych, 2014, Jerzy Eisler, „Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna PRL, 2018, Iwona Kienzler, „Gierek i jego czerwony dwór. Partia, rodzina, towarzysze”, 2021, Robert Spałek, Komuniści przeciwko komunistom, 2014, Robert Spałek, Na licencji Moskwy, 2020

W SKRÓCIE:

EDWARD GIEREK

został wyniesiony do władzy na fali strajków spowodowanych złą sytuacją gospodarczą kraju. Upadek Władysława Gomułki pozwolił Gierkowi na sprawowanie przez dziesięć lat funkcji I Sekretarza PZPR. W tym czasie dokonana została znacząca modernizacja gospodarcza kraju, której kosztem było ogromne zadłużenie Polski. Spowodowany tym kryzys gospodarczy i karnawał Solidarności doprowadził do upadku dekady jego rządów.

REKLAMA

0010393602

Droższa energia elektryczna. Nie daj się podwyżkom!

Od nowego roku ceny prądu wzrosły. Dzięki rządowej tarczy antyinflacyjnej w pierwszym kwartale skutki podwyżek nie będą bardzo odczuwalne dla gospodarstw domowych. Już teraz warto jednak pomyśleć, jak oszczędzać prąd i pieniądze. Sprawdź, dlaczego za energię elektryczną będziemy płacić więcej i co zrobić, żeby zminimalizować rachunki za prąd.

Dlaczego ceny energii elektrycznej rosną?

Nie tylko elektrownie węglowe, ale również gazowe w krajach UE, żeby móc emitować dwutlenek węgla nieodłącznie towarzyszący wytworzeniu prądu z tych źródeł, zobowiązane są do zakupu uprawnień do emisji CO₂ (EU ETS). Ogólna sytuacja gospodarcza na świecie, a także spekulacje finansowe związane z uprawnieniami do emisji CO₂, które są obecnie przedmiotem europejskiej dyskusji, spowodowały, że w 2021 r. ceny EU ETS wzrosły ponad trzykrotnie. W konsekwencji ceny prądu rosną w całej Europie.

Złagodzenie podwyżek dzięki działaniom rządu

Wobec rosnących cen energii w grudniu 2021 r. prezes Urzędu Regulacji Energetyki (organu kontrolującego ceny prądu dla gospodarstw domowych) zdecydował o podwyżkach taryf dla gospodarstw domowych średnio o 24%. Przeciętne gospodarstwo zapłaci

za prąd o 21 zł miesięcznie więcej. W I kwartale 2022 r. obniżona została jednak akcyza oraz stawka podatku VAT na energię elektryczną, co spowoduje wzrost przeciętnego rachunku zaledwie o 6 zł miesięcznie.

Dodatek osłonowy

Rządowa tarcza antyinflacyjna to nie tylko obniżka akcyzy i VAT-u, ale także rekompensaty podwyżek dla najbardziej potrzebujących. W zależności od dochodu na osobę, wielkości gospodarstwa domowego oraz sposobu ogrzewania w 2022 r. można otrzymać dodatek osłonowy w wysokości nawet 1 437,50 zł. Stosowny wniosek należy złożyć do końca października w urzędzie gminy lub przez internet. Więcej informacji o dodatku osłonowym znajdziesz na stronach Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Prąd będzie drożał. Ekspert nie pozostawiają złudzeń - prąd w kolejnych latach będzie drożał. Przyczyn tendencji wzrostowej cen energii elektrycznej jest wiele.

Drożej surowce energetyczne, wciąż będą się utrzymywały wysokie ceny uprawnień do emisji CO₂, których na rynku jest w dodatku coraz mniej. Jako państwo ponosimy też bardzo wysokie koszty transformacji energetycznej, inwestując środki w wytworzenie prądu z odnawialnych źródeł energii.

Jak oszczędzać energię elektryczną?

„Prąd się sam nie zużywa” - mówi pani Iza, gospodyni domowa z Lublina. „Pilnuję, by dzieci uczyły się wyłączać światło po wyjściu z pokoju i nie wietrzyły lodówki. To daje realne oszczędności na rachunkach” - dodaje. Co jeszcze możemy zrobić, żeby zmniejszyć opłaty za energię? Wystarczy klika czynności, żeby ograniczyć zużycie prądu i wysokość rachunków:

- sprawdź na rachunku swoją taryfę - być może znacznie mniej płacisz za prąd zużywany w nocy i w weekendy. Warto zaplanować na ten czas energochłonne prace, np. pranie;

- zmień taryfę, dopasowując ją do twojego trybu życia - zapewnij sobie w miarę możliwości tańszy prąd wówczas, kiedy najbardziej go potrzebujesz;
- zastanów się, z których urządzeń naprawdę korzystasz. Rzadko włączany telewizor w drugim pokoju w trybie standby czy ładowarka smartfona podłączona

- stale do gniazdka bez przerwy zużywają energię, za którą płacisz;
- jeśli masz pralkę bez funkcji dopasowania zużycia wody do ilości prania, włączaj ją dopiero, gdy się zapelni; kiedy tylko jest to możliwe, korzystaj z krótkich programów o niskiej temperaturze prania;
- kupując nowy sprzęt AGD zwracaj

uwagę na klasę energetyczną urządzeń - inwestycja w droższą lodówkę, ale o klasie A (a najlepiej A+++), naprawdę się opłaci!

Jeśli chcesz poznać inne sposoby na zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, wejdź na stronę www.LiczSieEnergia.pl i sprawdź, jak jeszcze możesz zaoszczędzić.



„Ostatnia ofiara Katynia”. Sprawa morderstwa ks. Stefana Niedzielaka

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@
polskapress.pl



Historia PRL

W nocy z 20 na 21 stycznia 1989 r. na plebanii św. Karola Boromeusza na Powązkach „nieznani sprawcy” zamordowali ks. Stefana Niedzielaka. Była to „ostatnia ofiara Katynia”.

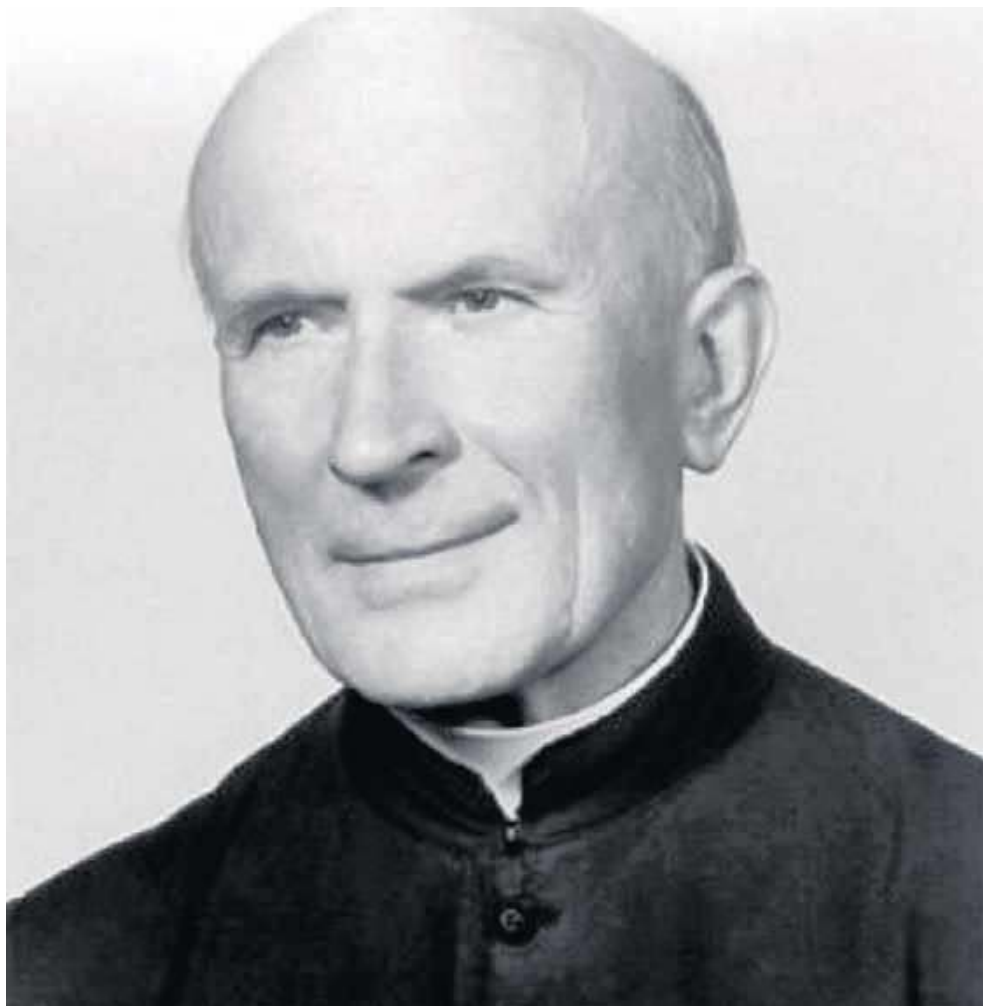
Sprawę śmierci kapłana umorzono, przyjmując wersję o nieszczęśliwym śmiertelnym wypadku. Ale nikt w to nie wierzył. Nawet ówczesny „Sztandar Młodych” pisał: „Wiele wskazuje, że miał miejsce napad rabunkowy i ksiądz padł jego ofiarą. Odniesione przez niego obrażenia pozwalają domniemywać, iż doszło do zabójstwa”.

Ksiądz reakcjonista

Ks. Niedzielak był legendą w środowiskach opozycyjnych. Latem 1944 r. dostarczył do Krakowa część dowodów zebranych w dołach katyńskich. Podczas Powstania Warszawskiego pełnił funkcję kapelana AK, a w 1956 r. został proboszczem parafii św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach. Od 1961 r. był proboszczem parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze, ale w 1977 r. wrócił na Powązki, gdzie zapoczątkował odprawianie tzw. Mszy za Ojczyznę.

W latach 80. wraz z Wojciechem Ziemińskim zaczął tworzyć w kościele św. Boromeusza Sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” i został kapłanem Warszawskiej Rodziny Katyńskiej. Był także inicjatorem wzniesienia Krzyża Katyńskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Krzyż stanął 31 lipca 1981 r. i jeszcze tej samej nocy służba Bezpieczeństwa go usunęła. Za swoją działalność niepodległościową był nieustannie nękanym i szykanowanym, otrzymywał listy i telefony z pogróżkami. Funkcjonariusze SB wielokrotnie podejmowali próby zastraszania go, pobicia czy porwania.

Nic zatem dziwnego, że śmierć kolejnego duchownego (30 stycznia 1989 r. zamordowano ks. Stanisława Suchowolca) spowodowała fale podejrzeń na temat działającego w Polsce „esbeckiego komanda”, czyszczącego niewygodnych dla komuny ludzi, zwłaszcza duchownych. Co wię-



Sprawę śmierci ks. Niedzielaka umorzono 2 października 1990 r.

cej, zaangażowanie ks. Niedzielaka w upamiętnianie Katynia powodowało plotki, że mógł on podpaść służbom nie tylko polskim, lecz także sowieckim.

Rzecznik władz Jerzy Urban kpił: „sprzeciw budzą rewelacje, jakie przekazało radio francuskie - iż księża zamordowali nieznani sprawcy i że byli oni na liście 150 księży uznanych przez władze jako ekstremiści. Nie ma dowodów, że były to morderstwa, a wspomniana lista jest fantazją”.

Rusza śledztwo

Władze, chcąc się uwiarygodnić, przystąpiły szybko do działań. Już w dniu popełnienia zbrodni powołano decyzją gen. Edwarda Kłossowskiego specjalną grupę śledczą przy SUSW w Warszawie złożoną z doświadczonych funkcjonariuszy MO i SB, w tym Departamentu IV MSW zajmującego się walką z Kościołem. Materiały z przebiegu śledztwa znajdują się dziś w archiwach IPN.

Wstępne oględziny mieszkania księdza wykazały ślady włamania, zaś lekarz medycyny sądowej nie był w stanie po wstępnych badaniach określić, co było bezpośrednią przyczyną zgonu. Nie podał możliwej przyczyny

śmierci, ale „nie wykluczył popełnienia morderstwa”.

Zaczęto przesłuchiwać świadków. „Ksiądz Niedzielak nigdy się nie spóźniał (...) O godz. 8.00 nie pokazał się (...) wówczas ksiądz Słomkowski rozpoczął odprawiać Mszę św. w jego zastępstwie (...) Po jej zakończeniu obydwaj zaniepokojeni postanowiliśmy wyjaśnić tę sprawę (...) drzwi były zamknięte jedynie na klamkę (...) widać było palące się światła (...) zauważyłem przewrócony fotel i włączony telewizor. Zauważyłem leżące ciało księdza Niedzielaka (...)” - zeznawał Henryk Różycki, kościelny parafii.

Mjr Jacek Jaroszewski napisał w notatce służbowej: „(...) zwłoki leżały w pierwszym pokoju plebanii (...) Między kończynami górnymi przy głowie leżały przesiąknięte krwią majtki męskie (...) Twarz i głowa, jak również ręce były pokryte rozmazami krwawymi. W dłoni ujawniono i zabezpieczono pięć włosów. (...) ujawniono i zabezpieczono fragment urwanej rękawiczki gumowej (...)”.

„Skończysz jak Popiełuszko”

Przesłuchiwany kanclerz kurii metropolitalnej ks. Zdzisław Król, kapłan Warszawskiej

Rodziny Katyńskiej, a później postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki, zeznał o powtarzanych pod swoim adresem telefonicznych pogróżkach, które wiązały się z zabójstwem. „Niedzielak nie jest ostatni” - powiedział podczas przesłuchania.

Dlatego też kwestia gróźb kierowanych do ks. Niedzielaka przewijała się przez całe śledztwo. W aktach wspomina się, że kilka dni przed zabójstwem ks. Stefan otrzymał telefoniczne ostrzeżenie od anonimowego mężczyzny: „jak się nie uspokoisz, to zdechniesz jak Popiełuszko”. Przychoźdząca do pomocy na plebanii gospośnia znalazła zmiętą karteczkę, na której ktoś napisał: „Jak nie przestaniesz, to skończysz jak Popiełuszko”.

Podobne wiadomości przekazał funkcjonariuszowi Wojciech Ziemiński. Miał od ks. Niedzielaka usłyszeć, że ktoś dzwonił do niego i groził: „znowu podskakujesz, ty skurwysynu, długo nie pożyjesz”. Kapłan przekazywał także Wojciechowi Ziemińskiemu informacje o anonimach pełnych gróźb w związku z głoszonymi przez

niego patriotycznymi kazaniami.

Śledztwo umorzone

Z zachowanych dokumentów wynika, że z końcem stycznia podsumowano wyniki dotychczasowych działań milicji, przyjmując dwie wersje zdarzenia. Działanie osób trzecich lub nieszczęśliwy wypadek. Za wersją pierwszą miały przemawiać obrażenia głowy księdza oraz bałagan w pokojach, co sugerowało nawet bójkę.

Najbardziej uzasadniona wydawała się śledczym wersja nieszczęśliwego wypadku. Miała ona być uzasadniona, bo nie było śladów bójki w mieszkaniu. Fakt, że wcześniej o niej wspomniano i mocno ją zaznaczono, zupełnie nikomu nie przeszkadzał. Do tego tezę o wypadku miał potwierdzać fakt, iż tego typu urazy kręgosłupa, jakie odniósł ksiądz Stefan, bardzo rzadko powstawały w wyniku działań zbrodniczych.

Natomiast często w efekcie wypadków komunikacyjnych lub upadków ze znacznych wysokości. Stwierdzono też ślady zawału, co mogło powodować upadek na plecy i powstałe w ten sposób urazy głowy i kręgosłupa. Potwierdzały to ustalenia Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej, gdzie stwierdzono „szereg zewnętrznych obrażeń w okolicy twarzy i głowy oraz złamanie kręgosłupa szyjnego”.

Sprawę śmierci ks. Niedzielaka umorzono 2 października 1990 r., przyjmując wersję o „śmiertelnym upadku z fotela”. Brak efektów śledztwa został szybko określony przez pełnomocników rodziny zabitego: Jana Olszewskiego i Andrzeja Grabińskiego. Opisałi oni nieprawidłowości, jakie miały miejsce w czasie dochodzenia, zakwestionowali też kierunek śledztwa, w którym zakładano jako przyczynę śmierci niebezpieczny wypadek. Mec. Olszewski zasugerował wręcz, że mordu dokonało komando KGB.

W wyniku interwencji śledztwo zostało wznowione w 1991 r. Zamknięto je jednak w 1993 r. bez żadnych rezultatów.

Ginące dokumenty

Ostatni dokument w zbiorach IPN odnoszący się do „sprawy ks. Niedzielaka” to notatka gen. Zbigniewa Pudysza z czerwca 1989 r., w której czytamy: „zaistniały impas śledczy jest uwarunkowany przyczynami obiektywnymi, bowiem meto-

dykę dotychczasowych działań wykrywczych należy ocenić jako prawidłową”. Do listu dołączona była notatka opisująca dotychczasowy stan śledztwa.

Od 2006 r. sprawa zabójstwa ks. Niedzielaka, ks. Stanisława Suchowolca, a także ks. Sylwestra Zycha (jego zwłoki znaleziono w Krynicy 11 lipca 1989 r.) badana była przez prokuratorów IPN w ramach śledztwa dotyczącego „funkcjonowania w okresie od 28 listopada 1956 r. do 31 grudnia 1989 r. w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związku, kierowanego przez osoby zajmujące najwyższe stanowiska państwowe, który miał na celu dokonywanie przestępstw, w tym zabójstw działaczy opozycji politycznej i duchowieństwa”.

Ustalono m.in., że z akt sprawy zabójstwa ks. Stefana Niedzielaka zniknęły najważniejsze dowody: materiał zabezpieczony podczas sekcji zwłok, ślady zabezpieczone na miejscu zdarzenia, a nawet karty daktyloskopijne. „Przyjeśliśmy, że do zaginięcia dowodów mogło dojść w okresie od 6 maja 1989 r. do 9 kwietnia 2008 r. Nie wiemy jednak, na jakim etapie doszło do tego wydarzenia” - mówiła w marcu 2009 r. prok. Renata Mazur, rzecznik prasowy prokuratury okręgowej Warszawa-Praga.

Dlaczego zginął?

Wielu badaczy wskazuje, że śmierć ks. Niedzielaka nieprzypadkowo nastąpiła przed rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu. Komuniści starali się wtedy podzielić opozycję na „radykalną” i tę, z którą „da się rozmawiać”. Śmierć księdza miała więc zastraszyć bardziej radykalnych opozycjonistów i być swoistym ostrzeżeniem.

W czasie obrad Okrągłego Stołu, które zaczęły się 6 lutego 1989 r., mec. Władysław Siła-Nowicki poprosił zebranych polityków o uczczenie zamordowanych kapłanów: Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowolca minutą ciszy. Telewizja Polska usunęła ten moment z transmisji.

W roku 2008 ks. Stefan Niedzielak „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej” został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W 2021 r. odznaczono go także pośmiertnie Krzyżem Wolności i Solidarności.



Ochrona polskiej granicy wschodniej

MONETA KOLEKCJONERSKA NBP



Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monetę kolekcjonerską „Ochrona polskiej granicy wschodniej”.

Srebrna moneta o nominale 10 zł została wyemitowana w hołdzie funkcjonariuszom Straży Granicznej oraz policjantom i żołnierzom, którzy strzegąc naszego terytorium – w obliczu działań o charakterze wojny hybrydowej – dają dowody najwyższego profesjonalizmu oraz oddania państwu polskiemu i jego obywatelom.

Moneta kolekcjonerska do nabycia od 27 stycznia 2022 r.
w Oddziałach Okręgowych NBP oraz w sklepie internetowym: kolekcjoner.nbp.pl

Krzysztof M. Załuski
krzysztof.maria.zaluski
@polskapress.pl



Świat

Niedawno opublikowałem tekst „Niemcy na energetycznym rozdwojeniu”. Materiał dotyczył energetycznych dylematów naszych sąsiadów. Pisząc go, próbowałem dociec również genezy zupełnie niezrozumiałej miłości eurolewicy do rosyjskiej ropy i gazu. Przy tej okazji wspominałem o Joschce Fischerze, Danielu Cohn-Benditcie i paru innych Zielonych, którzy za młodu otarli się o lewacki terroryzm, a na starość wydawali na szczycie unijnej drabiny władzy... Po publikacji dostałem kilka e-maili, odebrałem parę telefonów i SMS-ów. Czytelnicy poprosili o szczegóły... Oto one.

Joschka Fischer jest synem „wypędnego” spod Budapesztu niemieckiego rzeźnika. Zanim został ministrem spraw zagranicznych i wicekanclerzem Republiki Federalnej, miał się różnych zajęć. Nie ukończył gimnazjum, bez powodzenia terminował w zakładzie fotograficznym, próbował być listonoszem i malarzem. Cel w życiu odnalazł 2 czerwca 1967 roku. Tego dnia w Berlinie Zachodnim doszło do zabójstwa bezbronnego studenta Benno Ohnesorga. Mordercą był policjant, który po latach okazał się prowokatorem Stasi.

Świat, jakiego jeszcze nie było

Ta tragedia wstrząsnęła całymi Niemcami. Odmieniła również życie Fischera. 19-letni Joschka postanowił, że zostanie „zawodowym rewolucjonistą”, obali konstytucyjny porządek państwa, a na jego gruzach zbuduje „świat bez wojen i głodu, świat przyjazny wszystkim ludziom, bez względu na narodowość, rasę, czy światopogląd”.

Za udział w walkach ulicznych Fischer został skazany na sześć dni aresztu... Ten epizod po niemal trzech dekadach o mało nie zwichnął mu kariery. Sprawa wypłynęła w związku z procesem jego przyjaciela Hansa-Joachima Kleina. Były terrorysta Rote Armee Fraktion zeznał, że w mieszkaniu Fischera i Cohn-Bendita nocowali bojownicy RAF. Z kolei Ilich Ramírez Sánchez znany również jako Carlos – wenezuelski terrorysta odpowiedzialny za akcję przeciwko szefom OPEC – twierdził, że Fischer przechowywał odebraną policjantom broń, rzucał cocktaile Mołotowa, kopał leżących funkcjonariuszy i „popierał bohaterską walkę narodu palestyńskiego z izraelskim okupantem aż do ostatecznego

Ludzie znikąd, czyli skąd się wzięła eurolewica



1974 r. Joschka Fischer (twarzą do kamery, z wąsami) uczestniczy w demonstracji we Frankfurcie

zwycięstwa”... Wśród oskarżających Fischera osób znalazła się też dziennikarka Bettina Röhl, córka legendarnej założycielki RAF, Ulrikei Meinhof.

Revolucja z pomocą przyjaciół

Mimo upływu lat ludziom racjonalnie myślącym nadal ciężko zrozumieć, jak to możliwe, że imigrant bez korzeni i wykształcenia, lider organizacji Revolutionärer Kampf (Walka rewolucyjna), aktywista jej zbrojnej komórki PutschGruppe (Oddział Sprzątający) oraz skrajnie lewicowego ruchu Sponti (Spontaniczni) stał się politykiem reprezentującym Niemcy na arenie międzynarodowej? Czy rzeczywiście bez pomocy z zewnątrz ten mark-

sistowski agitator mógł stać się jednym z najbardziej wpływowych i popularnych ludzi w powojennej historii Republiki Federalnej?

Lewackie bojówki, w których wojował młody Joschka, trudniły się nie tylko studiowaniem dzieł Marksa, Engelsa, Lenina, Trockiego i Mao Tse-tunga. Ich aktywiści uczestniczyli też w ulicznych zady-

Były terrorysta Rote Armee Fraktion zeznał, że w mieszkaniu Fischera i Cohn-Bendita nocowali bojownicy RAF

mach, podczas których domagali się od „faszystowskiej” władzy poszanowania demokracji i praworządności. Postulowali konieczność odbierania majątków bogatym i zniszczenia imperialistycznego systemu rządzącego światem.

„Spontaniczni” z czasem zaczęli przekuwać hasła w czyny – przejmowali squaty, mieszkania i domy. Instalowali w nich komuny i ośrodki szkoleniowe. Najbardziej radykalizowane grupy chwyciły za broń – najkrwawszą z nich okazała się RAF, która przez trzy dekady prowadziła z państwem partyzancką wojnę.

Od zadymiarza do luminarza
Bojówkarze z Revolutionärer Kampf byli łagodniejsi od RAF.

Do walk z policją używali kamieni, butelek z benzyną i proc. Mimo to „springerowska prasa” nazywała ich „dziećmi Hitlera”, „czerwonymi faszystami” i „marksistowskimi terrorystami”.

18 października 1977 roku, przebywający w stuttgarckim więzieniu Stammheim przywódca RAF Andreas Baader, Gudrun Ensslin i Jan-Carl Raspe popełnili samobójstwo. Rok wcześniej, w maju, funkcjonariusze służby więziennej znaleźli w celi martwą Ulrike Meinhof. Te wydarzenia ostudziły rewolucyjny zapal Joschki Fischera. W jednym z wywiadów przyznał: „rewolucjonista stałem się reformistą, a z lewaka – Zielonym”.

Wielu towarzyszy Fischera uznało tę metamorfozę za przejaw konformizmu, a nawet za zdradę pacyfistycznych ideałów. Ta krytyka ani trochę nie przeszkodziła Joschce w błyskotliwej karierze. W roku 1981 zapisał się do Bündnis 90/Die Grünen (Sojusz 90/Zieloni). Dwa lata później był już deputowanym do Bundestagu. W 1985 roku dostał tekę ministra ochrony środowiska Hesji, a w 1998 objął stanowisko wicekanclerza Niemiec. 12 maja 2000 r. wygłosił słynne przemówienie, w którym dowodził, że Unia powinna stać się w przyszłości federacją.

Po roku 2006 Fischer zajął się zawodowo lobbingiem. Przystąpił do ufundowanej przez George’a Sorosa Europejskiej Rady Stosunków Zagranicznych. Trzy lata później rozpoczął współpracę z austriackim koncernem OMV, który miał wybudować 3300-kilometrowy gazociąg Nabucco, transportujący rosyjski gaz z Morza Kaspijskiego przez Turcję do Unii Europejskiej.

Czerwony Dany podpała Francję

Życiorysem Daniela Cohn-Bendita, bliskiego przyjaciela i przez pewien czas współlokatora Joschki Fischera, można by obdzielić kilku lewackich zadymiarzy. Jego ojciec był berlińskim prawnikiem, zdeklarowanym ateistą, trockistą i alkoholiczkiem. Matka pochodziła z Poznania.

Daniel urodził się we Francji, dokąd w obawie przed prześladowaniami w 1933 roku uciekła z Niemiec jego niemiecko-żydowska rodzina. W 1958 r. przeniósł się do Hesji, gdzie w Heppenheim skończył eksperymentalną Odenwaldschule – szkoła ta zasłynęła później aferą, która wybuchła w związku z masowym molestowaniem uczniów przez nauczycieli.

Cohn-Bendit od urodzenia był bezpaństwowcem. Dopiero po doświadczeniu niemieckiego obywatelstwa niemieckiego – francuskiego rzekł się, aby uniknąć poboru do wojska.

Był więc tak jak Fischer „człowiekiem znikąd”... Podczas studenckiej rewolty mówiono o nim „Dany le Rouge” (Czerwony Dany). On sam siebie charakteryzował jako „anarchistę i marksistę”, którego „celem jest obalenie rządu prezydenta Charlesa de Gaulle’a”.

W roku 1968 Cohn-Bendit założył skrajnie lewicowy ruch o nazwie 22 Marca. W 1978 roku wstąpił do powstającej partii Zielonych. Po raz pierwszy posłem do Parlamentu Europejskiego został w roku 1994. Później zasiadał w nim jeszcze kilkakrotnie – na przemian z niemieckimi i francuskimi listami.

W 2001 roku wspomniana już Bettina Röhl oskarżyła go o pedofilię – jako dowód przytoczyła fragment z jego książki „Le grand bazar”: „W 1972 roku złożyłem podanie o pracę w alternatywnym przedszkolu we Frankfurcie nad Menem. Pracowałem tam ponad 2 lata. Mój ciągły flirt z dziećmi szybko przyjął charakter erotyczny. Te małe pięcioletnie dziewczynki już wiedziały jak mnie podrywać. Kilka razy zdarzyło się, że dzieci rozpięły mi rozporek i zaczęły mnie głaskać. Ich żądania były dla mnie kłopotliwe. Jednak często mimo wszystko i ja je głaskałem”. W odpowiedzi na zarzuty Röhl, Cohn-Bendit stwierdził, że przytoczone opisy były jedynie „obrzydliwą prowokacją”, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością.

Obecnie „zielony Dany” angażuje się w obronę planów Komisji Europejskiej dotyczących uznania energii jądrowej i gazu za przyjazne dla klimatu. Od 2010 r. wspiera inicjatywę Spinelli Group, mającą na celu doprowadzenie do federalizacji Unii Europejskiej – wśród członków tej grupy są także Guy Verhofstadt, Jacques Delors i... Joschka Fischer.

Cudów nie ma

Po zjednoczeniu Niemiec lewacki terroryzm stracił impet. RAF i inne bojówki pozbawione wsparcia sowieckich służb nie były już w stanie walczyć – jak wynika z dokumentów przejętych przez Bundesnachrichtendienst, Stasi dostarczała terrorystom dokumenty i broń, udzielała im schronienia, szkoliła i koordynowała wszystkie zamachy.

Obecną sytuację w Europie trudno oczywiście porównywać ze stanem sprzed kilku dekad. Niemniej „cudowne” kariery „ludzi znikąd”, powinni budzić refleksję. Bo przecież każdy, kto choć trochę interesuje się historią, wie, że w polityce nic nie dzieje się przypadkiem. A tym bardziej nikt przypadkiem nie zostaje dyrektorem Gazpromu lub OMV, ministrem spraw zagranicznych, kanclerzem, wicekanclerzem, europosem, czy Przewodniczącym Rady Europejskiej.

Grupa PKL i PFR wspierają polskie narciarstwo alpejskie

Choć narciarstwo w Polsce może poszczycić się ponadstuletnią tradycją, a także wieloma talentami sportowymi w zimowych konkurencjach, to od lat czekamy z nadzieją na sukcesy polskich sportowców w narciarstwie alpejskim oraz snowboardzie. Dzięki realizowanemu od trzech sezonów programowi POLSKI MISTRZ i ostatnim sukcesom naszych zawodników wygląda na to, że polskie narciarstwo alpejskie jest na dobrej trasie.

Medale zdobyte przez Justynę Kowalczyk w największych sportowych imprezach były wielokrotnie powodem do dumy oraz wzruszeń polskich kibiców. Ciężko zapomnieć o małym znanym, która ogarnęła nasz kraj po sukcesach Adama Małysza, a także o wybitnych osiągnięciach Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Piotra Żyły oraz pozostałych zawodników reprezentacji w skokach narciarskich. Te wydarzenia wywoływały emocje wśród kibiców sportowych, którzy marzą o sukcesach swoich rodaków. Miłośnicy sportów zimowych od lat czekają także na sukcesy w narciarstwie alpejskim oraz snowboardzie zjazdowym – konkurencjach, które w ostatnim czasie obudziły w nas wszystkich ponownie nadzieje na dobre wyniki sportowe.

Wspieramy na trasie do mistrzostwa

Od trzech sezonów realizowany jest projekt, który narodził się w bardzo naturalnym partnerstwie. W 2019 roku powstał program POLSKI MISTRZ, którego inicjatorami są Polski Fundusz Rozwoju (PFR), Polskie Koleje Linowe (PKL) oraz Polski Związek Narciarski (PZN). Program POLSKI MISTRZ jest systemowym sposobem na wsparcie rozwoju narciarstwa alpejskiego oraz snowboardu. Stąd właśnie naturalne partnerstwo inicjatorów programu. Partnerzy strategiczni programu POLSKI MISTRZ udzielają wsparcia finansowego i organizacyjnego Polskiemu Związkowi Narciarskiemu. Ponadto PKL udostępnia trasy narciarskie w swoich ośrodkach na potrzeby indywidualnych treningów dla klubów i zawodników posiadających licencje PZN. Na trasach ośrodków PKL w Szczawnicy (Palenica), Zakopanem (Kasprowy Wierch), Krynicy Zdrój (Jaworzyna Krynicka)

oaz w Zawoi (Mosorny Groń) organizowane są zawody z kalendarza PZN i FIS.

Przez ostatnie lata bardzo wiele wydarzyło się w polskim narciarstwie alpejskim i snowboardzie. Zarówno w wymiarze organizacyjnym samych dyscyplin, jak i bazy treningowej dedykowanej dla wyczynowego sportu.

W ślad za zmianami oraz atmosferą towarzyszącą zawodowemu narciarstwu i snowboardowi pojawiły się sukcesy polskich sportowców na arenie międzynarodowej, na które wszyscy liczyliśmy.

Sportowcy, o których słyszymy i których podziwiamy, nie biorą się znikąd. Oczywiście na sukces składa się wiele czynników, jak chociażby talent, ciężka praca, wsparcie rodziny, trenerów, nauczycieli, czy, co zawsze bardzo istotne, odpowiednie predyspozycje. Ale także wsparcie finansowe oraz odpowiednia infrastruktura pozwalająca na treningi, rozwój umiejętności i rywalizację. Udowodniliśmy, że w naszym kraju mamy utalentowaną młodzież, dobrych trenerów, a program POLSKI MISTRZ nadał nowy impuls i stosowne ramy, tworząc zaplecze organizacyjne, finansowe oraz treningowe, umożliwiając zawodnikom wsparcie ze strony trenerów oraz rozwój ich sportowych pasji.

W program POLSKI MISTRZ od początku zaangażowany jest Polski Fundusz Rozwoju, który jest inwestorem strategicznym Polskich Kolei Linowych.

- Program łączy wymiar biznesowy - rozwój i promocja tras, których operatorem jest PKL, z wymiarem społecznym - wsparciem rozwoju polskiego narciarstwa zjazdowego i snowboardu. PKL ma jasno sprecyzowany plan rozwoju ośrodków narciarskich, które oprócz ogólnodostępnego charakteru turystycznego i amatorskiego będą rozwijać się w kierunku profesjonalnej, wyczynowej bazy dla polskich narciarzy i snowboardzistów. Chcemy, by program POLSKI MISTRZ był impulsem do modernizacji i dostosowania oferty ośrodków PKL, tak aby narciarze i snowboardziści polskiej kadry mieli najlepsze warunki do rywalizacji sportowej, a amatorzy mogli korzystać z najwyższej klasy, nowoczesnej infrastruktury - powiedział Paweł Borys, prezes zarządu PFR.

- Wiemy, jak ogromne i kluczowe znaczenie dla sportowców mają profesjonalne bazy treningowe. Jako Polskie Koleje Linowe chcemy wspierać polskich narciarzy, dlatego zdecydowaliśmy się wykorzystać potencjał, jaki posiadają trasy narciarskie w naszych ośrodkach, a także zaplecze sportowe ośrodków Grupy PKL. Dzięki zaangażowaniu wszystkich stron: PFR, Grupy PKL i PZN, wypracowaliśmy inicjatywę POLSKI MISTRZ, której zadaniem jest pomoc w osiąganiu celów sportowych naszych zawodników - tłumaczy Patryk Białokozowicz z zarządu PKL.

POLSKI MISTRZ - od juniora do seniora

Celem programu POLSKI MISTRZ jest zbudowanie możliwie największej grupy juniorskiej, gotowej do rywalizacji w konkurencjach technicznych na poziomie światowym. Udostępnienie zawodnikom i zawodniczkom profesjonalnie przygotowanych tras treningowych w Polsce, rozwój rywalizacji sportowej w kraju i organizacja zawodów FIS są szansą, by w przyszłości zawodnicy mogli walczyć o najważniejsze trofea na arenie międzynarodowej.

W tym sezonie w ramach programu POLSKI MISTRZ w ośrodku PKL Palenica w Szczawnicy odbyły się już trzy imprezy FIS, w tym Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim. W ich czasie nasi reprezentanci mieli okazję mierzyć się z zawodnikami i zawodniczkami ze Słowacji, Czech, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Kazachstanu czy Holandii. Do końca zimy zaplanowanych jest kolejnych 5 zawodów tej rangi. Dla młodych polskich sportowców są one okazją do zdobycia doświadczenia i cennych punktów FIS na dobrze sobie znanych trasach. Przed rozpoczęciem swojej przygody z zawodami FIS, młodszy alpejczyk bierze udział w Młodzieżowym Pucharze Polski. W tym sezonie odbędzie się 6 przystanków cyklu, który jest ważnym etapem w karierze przyszłych mistrzów i mistrzyń. Czołowi narciarze, którzy zakończyli w zeszłym sezonie rywalizację w Młodzieżowym Pucharze Polski, dołączyli w tym roku do Kadry Narodowych Juniorek i Juniorów. W ich skład wchodzi obecnie 16 zawodników i zawodniczek, którzy mają już za sobą pierwsze starty i dobre wyniki w zawodach międzynarodowych. Z pewnością należy tu wspomnieć o dużym sukcesie 16-letniej Hanny

Zięby, która w pierwszym roku startów seniorskich sięgnęła po tytuł Mistrzyni Polski w slalomie gigantów!

Także starsi zawodnicy i zawodniczki z Młodzieżowych Kadry Narodowych mają za sobą pracowity początek sezonu. W grudniu 2021 r. wystartowali w wielu zawodach FIS w Europie, osiągając bardzo dobre wyniki.

Od wielu lat czekaliśmy na sukcesy naszych zawodników w konkurencjach alpejskich. Jak pokazują wyniki Maryny Gąsienicy-Daniel w Pucharze Świata FIS i w czasie Mistrzostw Świata w narciarstwie alpejskim, a także coraz lepsze rezultaty Magdaleny Łuczak w Pucharze Europy i pierwsze punkty zdobyte w Pucharze Świata, potencjał jest bardzo duży.

- Nie ma Seniora bez Juniora. Nie ma Juniora bez Juniora Młodszego i Młodzika. To jest ta droga, którą muszą przejść narciarze, żebyśmy mogli liczyć na sukcesy w dorosłym narciarstwie. Przez wiele lat gubiliśmy gdzieś talenty. Zawodniczki i zawodnicy, którzy byli bardzo obiecujący np. do 15. lub 16. roku życia, nagle znikali. Dlatego program POLSKI MISTRZ objął swoim wsparciem alpejczyków będących w trudnym dla młodego człowieka wieku 12-20 lat. Bazę programu POLSKI MISTRZ stanowi zaplecze treningowe dostępne dla wszystkich klubów narciarskich i rozwój rywalizacji sportowej na trasach w Polsce. To na tej podstawie stworzyliśmy system, w ramach którego opieką trenerską i wsparciem objętych jest w sumie 28 zawodników i zawodniczek z różnych kategorii wiekowych. Kolejne dobre wyniki reprezentantów z różnych kategorii wiekowych na arenie międzynarodowej pokazują, że zmierzamy drogą do wyznaczonego celu. Teraz czeka nas praca, a i jeszcze raz praca, a kolejne efekty na pewno przyjdą - mówi Marcin Blauth, wiceprezes PZN ds. narciarstwa alpejskiego.

W sezonie narciarskim 2022 przed zawodniczkami i zawodnikami sporo wyzwań.

- Cieszymy się, że już kolejny sezon realizujemy wspólnie z PZN program POLSKI MISTRZ, a Grupa PFR i PKL, jako jego inicjatorzy oraz partnerzy strategiczni wspieramy naszych narciarzy i snowboardzistów. Życzymy narciarzom sukcesów na trasie do mistrzostwa i oczywiście trzymamy mocno kciuki za jak najlepsze wyniki w tym wyjątkowym sportowym sezonie roku 2022 - mówi Paweł Borys, prezes zarządu PFR.

Życzymy narciarzom sukcesów na trasie do mistrzostwa!

PFR
Polski Fundusz Rozwoju



**POLSKIE
KOLEJE
LINOWE**

INICJATORZY PROGRAMU

**POLSKI
MISTRZ**



Maryna Gąsienica-Daniel
ambasadorka programu

Koronawirus to trudny przeciwnik. Trzeba walczyć z nim miesiącami

Dorota Kowalska

dorota.kowalska@polskapress.pl



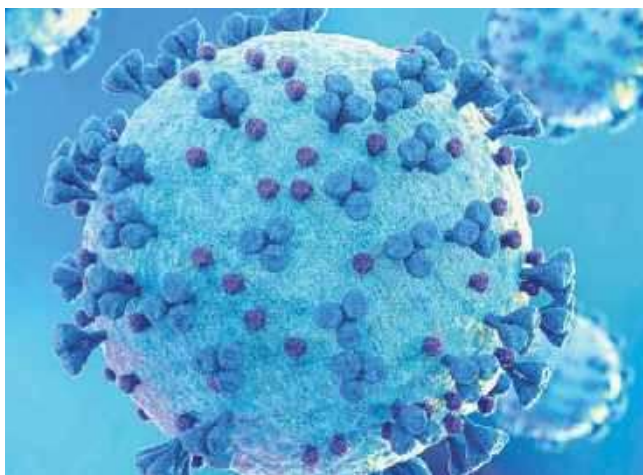
Pandemia

Kłopoty z koncentracją, pamięcią, oddechem, problemy kardiologiczne, u dzieci PIMS, czyli wieloukładowy zespół zapalny powiązany z COVID-19. Lista powikłań po zakażeniu koronawirusem rośnie w zaskakującym tempie. Z niektórymi z nich można się zmagać przez wiele miesięcy, ale są takie, które pozostaną z nami do końca życia

Piątak fala pandemii przybiera na sile: ponad 30 tys. zakażeń dziennie, setki hospitalizowanych, setki zmarłych. - Ta fala będzie się bardzo dynamicznie rozwijała. Ostatnie dwa dni to taka dynamika, z jaką nie mieliśmy do tej

pory do czynienia - mówił we wtorek Adam Niedzielski, minister zdrowia. - Omikron stał się faktem, odpowiada za ponad 20 proc. zakażeń. Sytuacja jest dramatyczna. Jeśli te trendy się utrzymają, to w przyszłym tygodniu będzie powyżej 50 tys. zakażeń i to stanowi ogromne ryzyko dla systemu opieki zdrowotnej - tłumaczył.

Omikron dominuje na świecie, w większości krajów Europy Zachodniej odpowiada już za 90 proc. zakażeń. - Omikron osiągnie prawie wszystkich, nie ma przed nim ucieczki - powiedział włoski wiceminister zdrowia Pierpaolo Sileri w wywiadzie dla telewizji RAI. Sileri nie ma wątpliwości, że do końca roku, o ile nie pojawi się nowy wariant koronawirusa, prawie cała populacja zętknie się z Omikronem. - Kto jest zaszczepiony, będzie bardziej chroniony i prawdopodobnie przejdzie zakażenie łżej, ale kto nie jest, stoi przed znacznie większym ryzykiem trafenienia na intensywną terapię - dodał włoski wiceminister zdrowia. Tyle tylko, że



Piątak fala pandemii przybiera na sile: ponad 30 tys. zakażeń dziennie, setki hospitalizowanych, setki zmarłych. Omikron dominuje na świecie, odpowiada już za 90 proc. zakażeń.

problem nie kończy się wraz z przejściem zakażenia. Powikłania pocovidowe ciągną się za tymi, którzy przeszli chorobę, miesiącami. Jedni mają kłopoty z koncentracją i pamięcią. Inni muszą uczyć się na nowo oddychać - świadomie, głęboko, tak by dotlenić cały organizm. Jeszcze

inni narzekają na problemy kardiologiczne.

Marta, 53 lata skończy w maju, zawsze sprawna, za dbana. Rozmawialiśmy dokładnie rok temu - była załamana. COVID do domu przyniósł mąż. Załapał wirusa w pracy, ona też codziennie jeździła do biura. Zachowywali wszelkie zasady sanitarne, udawało się prawie rok. W styczniu 2021 roku na ponad trzy tygodnie zostali uwięzieni w domu. - Mąż miał bardzo ciężki przebieg choroby. Wysoką temperaturę przez prawie 10 dni. Osłabienie, bóle mięśni. Czuł się źle. Ja zaczęłam chorować kilka dni po nim. Miałam bardzo podobne objawy. Właściwie trzy tygodnie przeleżeliśmy w łóżku - opowiadała.

Wyszli z domu na początku lutego. Słabi, ale mówili sobie, że to minie, że trzeba nabrać sił po chorobie i tyle. Nigdy się nad sobą specjalnie nie rozczulali, nie biegali do lekarza z byle przeziębieniem. Minał tydzień, potem drugi, a ona wciąż czuła się bardzo fatalnie.

- Po przejściu 300 metrów dostawałam zadyszki, nie miałam po prostu siły. Obiad gotowałam na raty, mieszkanie sprzątałam na raty, nie byłam w stanie wejść po schodach na drugie piętro. Nigdy czegoś podobnego wcześniej nie czułam, uchodzę raczej za osobę energiczną, pełną życia i nagle po COVID, jakby uszło ze mnie powietrze - wspominała Marta. Po dwóch miesiącach postanowiła pójść do lekarza. Zrobiła między innymi badania krwi. - Okazało się, że brakuję mi żelaza, a w ogóle mam potworną anemię, mimo że nigdy wcześniej jej nie miałam. Lekarz stwierdził, że to powikłania po przejściu COVID, tak naprawdę jego skutki odczuwam cały czas - tłumaczyła.

Od tego czasu minęło 10 miesięcy. Nie jest lepiej.

- Wciąż odczuwamy z mężem potworne zmęczenie. Zdarza się, że wracamy po pracy do domu o godz. 17.00, a o godz. 20.00 już leżymy w łóżkach. No i mamy problemy z wysokim ciśnieniem, które zawsze mieliśmy niemal wzorowe. Poszliśmy z tym do lekarza, stwierdził, że to powikłania po przejściu COVID. Bierzymy tabletki - mówi.

Kolega z pracy, młody chłopak, przed zakażeniem koronawirusem - okaz zdrowia ma ten sam problem, co oni - po przejściu choroby bardzo wzrosło mu ciśnienie. On też poszedł do lekarza. Diagnoza podobna jak u Marty i jej męża - powikłania pocovidowe.

Ewa mieszka w Londynie, od początku pandemii udziela lekcji języka angielskiego on-line. Ma wielu uczniów także w Polsce, niektórzy przeszli COVID. Uczy młodą kobietę: 32 lata, bizneswomen. Świetnie jej szło, chciało jej się, spotykały się on-line trzy razy w tygodniu. Cała jej rodzina przeszła COVID, ale ona najciężej. Wyzdrowiała, ale jest inną osobą. Ma problemy z koncentracją, pamięcią. W pracy musi czasami rozmawiać w jęz. angielskim, nigdy nie miała z tym problemu, dzisiaj przynajmniej, że zapomina słówek, często nie rozumie tego, co mówi jej rozmówca. Jest zrozpaczona.

Bo przejście zakażenia COVID nie oznacza, końca kłopotów. Ozdrowieńcy najczęściej skarżają się na: zmęczenie (58%), bóle głowy (44%), zaburzenia koncentracji (27%), wypadanie włosów (25%), duszności (24%), zaburzenia smaku (23%), utrata węchu (21%), przyspieszony oddech (21%), kaszel (19%), bóle stawów (19%). Rządziej na potliwość, zaniki pamięci, pogorszenie słuchu, stany lękowe, depresję.

Witek, lat 40, informatyk, COVID przeszedł półtora roku temu, bezobjawowo. Jednak do dziś odczuwa potworne zmęczenie. Nie pomógł wyjazd na wakacje, nie pomagają wypadki na weekend. - Lekarz powiedział, że jednym z powikłań po przejściu COVID jest długotrwałe zmęczenie porównywane do CFS - zespołu chronicznego zmęczenia. Może ono dotknąć zarówno osoby ciężko przechodzące zakażenie, jak i chorujących niemal bezobjawowo, czyli takich jak ja - tłumaczy mężczyzna.

Zgodnie z badaniami opublikowanymi przez naukowców z irlandzkiego Trinity College zmęczenie jest spowodowane prawdopodobnie zaburzeniami systemu odpornościowego

po zakażeniu koronawirusem i nadal toczącym się w organizmie lekkim stanem zapalnym. - Na domiar złego nie mogę spać. Wcześniej nigdy nie miałem z tym problemów, dzisiaj potrafię pół nocy chodzić po mieszkaniu - opowiada informatyk. Bierze tabletki nasenne i, jak mówi, tylko dzięki temu jeszcze nie zwariował.

Ale też COVID-19 nie jest wirusem, który wyspecjalizował się w wywoływaniu chorób układu oddechowego. Reaguje z receptorem bardzo popularnym, występującym na komórkach budujących różne układy, także pokarmowy, czy nerwowy. Mowa o receptorze zwanym enzymem konwertującym angiotensynę 2 - receptorem ACE2, występującym między innymi w komórkach płuc, tętnic, serca, nerek, czy jelit. Naukowcy odkryli, że ACE2 pomaga koronawirusowi w wiązaniu się z powierzchnią komórek, dlatego COVID-19 atakuje także inne układy.

- Skutki przebiegania choroby, które utrzymują się dłużej nie wynikają z faktu, że mamy w organizmie wirusa, tylko z tego, że zmiany w układzie immunologicznym poczyniły w nim spustoszenie. Bardzo trudno doprowadzić do jego ustabilizowania i nie zawsze to się udaje - tłumaczył mi swego czasu prof. Włodzimierz Gut, wirusolog. Dlatego lekarze ostrzegają: niektórzy z powikłaniami po przechorowaniu zakażenia koronawirusem walczą przez kilka tygodni, czy miesięcy, inni - do końca życia.

I tak, u chorujących na COVID-19 zdarzają się przypadki ostrego zapalenia mięśnia sercowego. Stany zapalne mogą rozwijać się nawet po kilku miesiącach od zakażenia, co może prowadzić do rozwoju niewydolności serca i arytmii. Ozdrowieńcy narzekają na suchy, męczący kaszel, bezdech senny i ból lub dyskomfort w klatce piersiowej, to z kolei efekt zaatakowania przez wirus układu oddechowego. U niektórych podczas kontroli po 6 miesiącach od zachorowania nadal utrzymywały się zmiany śródmiąższowe w obrębie płuc.

Powikłania neurologiczne po przebiegu COVID-19 mogą być efektem samej infekcji wirusowej, zaburzeń wynikających z przebiegu choroby, skutkiem ubocznych stosowanych leków, a także stresu związanego z hospitalizacją. Najczęściej występują bóle głowy i problemy z koncentracją. Marek, 29 lat, młody, wysportowany, pracuje w jednej ze śląskich restauracji.

- Zachorowałem zaraz na początku pandemii. Straciłem węch

REKLAMA

0010390968



SŁUPSK

POLSKA FILHARMONIA SINFONIA BALTICA
IM. W. KILARA, UL. JANA PAWŁA II 3

06.02.2022 R.

GODZ. 16:00 (NIEDZIELA)

PUNKT SPRZEDAŻY BILETÓW:

w kasie Filharmonii:
tel. 59 842 38 39,
59 842 49 60 w. 302ZAMÓWIENIA
GRUPOWE:muza
agencja artystyczna

tel. 531 531 001, e-mail: bilety@agencjamuza.pl

SPRZEDAŻ BILETÓW

ON-LINE:

kabaretowebilety.pl

kup bilecik

biloty.pl

ismak. Potem przyszlą gorączka, ponad 39 stopni C, kaszel. W ogóle kiepsko się czułem - opowiada.

Odchorował swoje, był na zwolnieniu lekarskim prawie 3 tygodnie, wrócił do pracy. Ale zmęczenie i kaszel nie ustępowały, podobnie jak bóle w klatce piersiowej. Wciąż ma kłopoty z koncentracją i bardzo wysokie ciśnienie. Zgłosił się do lekarza pierwszego kontaktu. Zrobił badania. Nie jest dobrze.

- Mam zmiany w oskrzelach, zwapnienie płuc, ale też wartości testów wątrobowych wykazały poza normę - wylicza.

Żona Marka przeszła chorobę łagodniej, ale nawet dzisiaj czuje niepokój, cierpi na bezsenność, czuje się podenerwowana.

Naukowcy wciąż zajmują się problemem powikłań pocovidowych, których z miesiąca na miesiąc przybywa, w mediach co rusz pojawiają się doniesienia o kolejnych niebezpieczeństwach związanych z przebiegiem COVID-19.

Przykłady? Kiedy na COVID zaczęło chorować coraz więcej dzieci, okazało się, że może je dotknąć PIMS (z ang. Pediatric Inflammatory Multisystem Syndrome) - wieloukładowy zespół zapalny powiązany z przejściem zakażenia. Powikłanie rozwija się u maluchów po około 4-6 tygodniach od zakażenia SARS-CoV-2 i może wystąpić także po bezobjawowym przebiegu choroby. PIMS objawia się wysoką gorączką, której na ogół towarzyszą bardzo silne bóle brzucha, głowy, karku, gardła oraz biegunka i wymioty. Wysypka może się pojawić w różnych okolicach ciała i ma postać różowych plam w kształcie pierścieni. Zespół zapalny objawia się także zapaleniem spojówek, pierzchnięciem ust, obrzękami dłoni i stóp oraz znacznym osłabieniem. - Przebieg tej choroby bywa dramatyczny, nigdy wcześniej nie widzieliśmy w krótkim czasie tylu dzieci, u których występują tak silne i tak gwałtowne zaburzenia krążenia, zagrażające życiu. W odróżnieniu od przypadków ciężkiego przebiegu ostrego COVID-19, w przypadku PIMS szybkie wdrożenie odpowiedniej terapii, czyli leczenia immunosupresyjnego, przeciwplatekowego i ewentualnie przeciwniekrzepliwego, ma zasadnicze znaczenie i powoduje spektakularną poprawę stanu klinicznego w ciągu kilku dni - mówił portalowi www.medonet.pl prof. Leszek Szenborn, kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Kilka dni temu w mediach rozgorzała dyskusja na temat zaburzeń erekcji występujących po przechorowaniu COVID-19, których skutkiem może być też tak zwany covidowy penis.

Do problemu przyznał się pewien mężczyzna, o którym zrobiło się głośno za sprawą podca-

stu „How to Do It. Sex Advice with Stoya and Rick”.

30-latek wyznał, że po infekcji COVID-19, którą przeszedł w lipcu 2021 roku miał problemy z erekcją. Te jednak, za sprawą leczenia ustąpiły, ale jego penis miał się skurczyć o 4 cm.

- Zanim zachorowałem, mój penis był powyżej średniej, nie wielki, ale zdecydowanie większy niż normalnie. Teraz stracił około półtora cala i jest zdecydowanie mniejszy niż przeciętny - tłumaczył.

Okazuje się, że naukowcy już od dłuższego czasu zajmowali się związkami między przebiegiem choroby wywołanej koronawirusem i erekcją. Jedną z takich analiz opublikowano w „Andrology” w marcu 2021 roku. Badaniu poddano 100 mężczyzn, z czego 25 miało pozytywny test w kierunku SARS-CoV-2. W tej grupie aż 28 proc. uczestników skarżyło się na zaburzenia erekcji, o jedną trzecią więcej niż w grupie mężczyzn, którzy nie zachorowali na COVID-19. Naukowcy doszli więc do wniosku, że „istnieją wstępne dowody w rzeczywistej populacji zaburzeń erekcji jako czynnika ryzyka rozwoju COVID-19 i prawdopodobnie występujących w wyniku COVID-19”.

Przypadek mężczyzny z podcastu nie jest odosobniony - badacze University College London odnotowali wiele podobnych historii. We wspomnianym podcaście urolog Ashley G. Winter wytłumaczył, że do wznowu dochodzi, gdy krew pompowana jest przez naczynia do prącia. Jednak SARS-CoV-2 może uszkadzać te naczynia. W ten sposób dochodzi do zaburzeń erekcji, mogących objawiać się także widocznym pomniejszeniem narządów płciowych. Z kolei naukowcy z Uniwersytetu Oksfordzkiego twierdzą, że nawet u osób z łagodną postacią COVID-19, może występować pogorszenie koncentracji i pamięci. W badaniu uczestnicy, u których wcześniej stwierdzono pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa, ale którzy nie zgłaszali innych zwykłych objawów tak zwanego długiego COVID, zostali poproszeni o wykonanie ćwiczeń sprawdzających ich pamięć i zdolności poznawcze. I co się okazało? Osoby te w ciągu sześciu miesięcy po zakażeniu miały znacznie słabszą pamięć epizodyczną, czyli słabiej przypominały sobie osobiste doświadczenia. W ciągu dziewięciu miesięcy po zakażeniu zaobserwowano u nich również większy spadek zdolności do utrzymania uwagi niż u osób niezakażonych. - Zaskakujące jest to, że chociaż osoby, które przeszły przez COVID-19, nie odczuwały żadnych objawów w czasie badania, wykazywały pogorszoną zdolność koncentracji i pamięć. Nasze odkrycia ujawniają, że ludzie mogą doświadczać pewnych przewlekłych konsekwencji poznaw-

czych przez wiele miesięcy - powiedziała dr Sijia Zhao z Wydziału Psychologii Eksperymentalnej Uniwersytetu Oksfordzkiego.

U osób objętych badaniem pamięć epizodyczna i poziom koncentracji powróciły do normy odpowiednio po sześciu i dziewięciu miesiącach.

Może dlatego na całym świecie, także w całej Polsce powstają ośrodki rehabilitacji, dla tych, którzy przeszli COVID-19. Szpital Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Głuchołazach jako pierwszy w kraju i Europie rozpoczął rehabilitację ozdrowieńców. Za nim poszli inni. Narodowy Fundusz Zdro-

wia przygotował nawet kompleksowy program rehabilitacji po chorobie COVID-19, realizowany w trybie stacjonarnym i ambulatoryjnym.

Cóż, jeśli przeszliśmy COVID i wciąż czujemy się źle, trzeba po prostu pójść do lekarza i działać, bo niektóre historie pocovidowych powikłań kończą się całkiem dobrze. Anita zachorowała w październiku 2020 roku. Nie było lekko: problemy z oddychaniem, bóle mięśni - wyszła z domu prawie po miesiącu. Niby wyzdrowiała, ale nie do końca. Garściami zaczęły wypadać jej włosy, mocno przytyła, przed snem zdarzały jej się mrowienia w udach, głowie, właści-

wie całym ciele. Coś tajemniczego działo się z jej pamięcią, co coraz bardziej doskwierało jej przy pisaniu. Pomysły, które się nagle pojawiały, tak samo nagle się ulatniały. Bywało, że siedziała nad jakimś akapitem pół godziny i nie wiedziała, co chce napisać. Nie była w stanie skupić się na czytaniu. W ogóle, na niczym nie mogła się skupić dłużej niż kilka minut. Często się zawieszała. Mogła i pół godziny siedzieć na kanapie. Tylko siedzieć. Bezmyślnie. Ina to wszystko nakładało się ciężkie przygnębienie. Budziła się rano i czuła, jakby demon smutku przeszedł jej przez ciało i cały smutek pozostawił w środku.

Zapisała się na teleporadę do lekarza rodzinnego. Zlecił wykonanie badań krwi. Rozszerzyła je o badanie przeciwciał tarczycowych. I wtedy wyszło wszystko stało się jasne: kłopoty z tarczycą, zaczęła leczenie. Dzisiaj nie siedzi już przygnębiona bez żadnego powodu. Ma więcej energii. Bierze suplementy na włosy i paznokcie. Jeśli chodzi o wagę, wciąż walczy. Najważniejsze, że znów potrafi się skupić, że może pisać, czuje radość i rozpiera ją energia. No i coraz więcej się rusza, wychodzi na długie spacer, od czasu do czasu zagląda na siłownię. Chce jej się żyć.

© P

REKLAMA

teleexpress

TVP 1

TELEWIZJA POLSKA
PRZYPOMINA,
NOWY STANDARD
SIĘ ZACZYNA

SPRAWDŹ SWÓJ
TELEWIZOR

WYSZUKAJ W NTC KANAŁ TESTOWY SPRAWDZAM TV
LUB WEJDŹ NA TELEWIZJANAZIEMNA.PL

Daniel Obajtek: Przejęcie Grupy Lotos i PGNiG to nie prywatyzacja

Artur Kielbasiński
artur.kielbasinski@polskapress.pl



Gospodarka

Po połączeniu Gdańsk będzie centrum kompetencyjnym dla dalszego rozwoju olejów bazowych i środków smarnych w oparciu o istniejące i nowe aktywa Grupy - deklaruje Daniel Obajtek, prezes PKN ORLEN.

Czy dzisiaj, w związku z procesem budowy koncernu multienergetycznego, polski sektor paliwowy jest mocniejszy i bezpieczniejszy niż był jeszcze kilka lat temu?

Dzisiaj ten sektor jest mocniejszy. Jest nowocześniejszy, bardziej otwarty na zmiany. Na to pracujemy już kilka lat. Oferujemy klientom nowoczesne, ekonomiczne paliwa, optymalizujemy logistykę, gwarantujemy wysoką jakość produktów i pewność dostaw. Dużo szybciej reagujemy na zmiany w otoczeniu czy nowe wyzwania. Do tego inwestujemy w rozwój i modernizację aktywów produkcyjnych - rafineryjnych i petrochemicznych, co przekłada się na wzrost potencjału całego sektora paliw. Połączenie Orlenu z Lotosem to szansa na nowe synergie i co za tym idzie wymierne korzyści finansowe w tym obszarze.

A czy będzie on bardziej odporny na możliwość wrogiego przejęcia?

Zdecydowanie. Realizujemy proces połączenia, który wzmocni wszystkie zaangażowane podmioty. Nie ma żadnego ryzyka wrogiego przejęcia czy osłabienia bezpieczeństwa energetycznego. To wyłącznie hasła na sztandarach przeciwników fuzji i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Opozycja cały czas mówi, że razem z węgierskim koncernem MOL, który przejmie część stacji Grupy Lotos wpuszczacie na rynek Rosjan. Podziela Pan tę opinię?

To absurdalne oskarżenia i przeciwnicy fuzji, którzy je wygłaszają, doskonale o tym wiedzą. Chodzi o to, żeby być na „nie”. Aby doprowadzić do powstania koncernu multienergetycznego, musimy spełnić warunki ustalone przez Komisję Europejską. Bardzo mocno negocjowaliśmy ich zakres. I już w tym czasie opozycja opowiadała, że my coś chcemy prywatyzować, oddawać obcemu kapitałowi. Mówiłem o tym wielokrotnie, ale powtórzę jeszcze raz: połączenie poprzez przejęcie zarówno Grupy Lotos, jak i PGNiG to nie jest prywatyzacja. Na skutek tego połączenia automatycznie Skarb Państwa zwiększa udziały w Orlenu. Więc gdzie tu jest jakkolwiek prywatyzacja? A jeśli chodzi o MOL, to mówimy o inwestorze z kraju członkowskiego Unii Europejskiej, notowanym na giełdach europejskich w Budapeszcie i w Warszawie. W ramach środków zaradczych MOL kupi stacje paliw w Polsce, dające około 5% udział w rynku. Ale równocześnie odsprzeda pakiet stacji na Węgrzech, dający Orlenowi 7% udział w rynku oraz pakiet stacji na Słowacji. Przecież MOL tych stacji nie wywiezie. Będzie sprzedawał paliwa w Polsce i tu płacił podatki. Gdzie tu jest zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski?

Więc te środki zaradcze określone przez Komisję Europejską nie podważają istoty zmian i tworzenia koncernu?

Komisja określiła warunki, jakie muszą być spełnione, abyśmy otrzymali zgodę na połączenie obu firm. Oczywiście negocjowaliśmy,



Prezes PKN ORLEN Daniel Obajtek

bo na przykład na samym początku Komisja oczekiwała sprzedaży całej rafinerii, np. w czeskich Kralupach. Na taki scenariusz nie zgodziliśmy się. W wyniku realizacji środków zaradczych ORLEN utrzyma kontrolę nad 70% udziałów w spółce

zarządzającej rafinerią w Gdańsku. Będziemy cały czas przerabiać ropę w Gdańsku, a jednocześnie zyskujemy partnera, który jest liderem w branży. Czy to są złe warunki? Też wolabym połączyć obie firmy z nim weszliśmy do Unii i nie

realizować środków zaradczych. Opozycja miała taką szansę i jakoś jej nie wykorzystała. Prawda jest taka, że naprawiamy zaniechania z przeszłości. A ponieważ robimy to skutecznie, to jest to solą w oku dla przeciwników fuzji.

Wróćmy do stacji paliw. 417 z nich kupuje węgierski MOL. Nie żal trochę tych stacji?

Po pierwsze - w tym pakiecie stacji własnych jest niecałe 300. Reszta to stacje franczyzowe należące do prywatnych przedsiębiorców. Po drugie, Komisja ustaliła taki warunek, ale też powiedzmy szczerze, że trudno byłoby znaleźć ekonomiczne uzasadnienie dla posiadania dwóch stacji paliw w tej samej lokalizacji, konkurujących ze sobą. To byłby fundamentalny błąd. Dlatego proszę obiektywnie spojrzeć na transakcję z MOL. Za pieniądze z tej transakcji kupujemy blisko dwieście stacji na Węgrzech i na Słowacji, a więc w krajach, w których będziemy mogli dostarczyć nasze paliwa i wzmacniać pozycję rynkową. Wchodzimy przecież na rynki, na których już jesteśmy obecni. Na Węgrzech mamy teraz 5% rynku hurtowego benzyny, a na Słowacji - 15%. Poza tym, na Słowacji mamy już teraz 16 stacji, a kolejne 41 dojdą na podstawie umowy z MOL. Dodatkowo w ramach pozyskanych ze sprzedaży środków planujemy zakup kolejnych 100 stacji w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

A co oznacza dla rafinerii w Gdańsku wejście Saudi Aramco jako inwestora?

Ze względu na politykę klimatyczną UE i światowy trend odchodzenia od paliw ropopochodnych, zainteresowanie zakupem rafinerii spada z roku na rok. Spójrzmy na statystyki, które pokazują bardzo ważny trend - od 2008 r. przestało działać ok. 30 rafinerii, a kolejne już są przeznaczone do wygaszania. Co więcej, w Europie wszystkie rafinerie pracują na poziomie ok. 75% mocy. I tu dochodzimy do ważnego wniosku. Dla dalszego funkcjonowania rafinerii potrzebne jest ramię petroche-

miczne - przerabiające ropę na polimery, czyli plastiki. Obecnie w płockim zakładzie konwersja ropy na produkty petrochemiczne jest na poziomie 15%. Ale Saudi Aramco ma już konwersję na poziomie 25%, a w laboratoriach opracowuje technologie, które umożliwiają przerób ropy w 80% na produkty petrochemiczne. Bo powtórzę - jeśli nie ma części petrochemicznej, taka rafineria, nawet nowoczesna, nie ma szans na długoterminowy rozwój. My chcemy ją włączyć do zintegrowanej grupy, gdzie przy współpracy z partnerem - Saudi Aramco - rafineria w Gdańsku zyska nowe szanse rozwojowe.

Z Saudi Aramco zawarliśmy nie tylko umowę dotyczącą udziałów w rafinerii, ale też umowy dotyczące analiz projektów inwestycyjnych, dostaw ropy naftowej, oraz badań i rozwoju. Ta współpraca przyczyni się do poprawy działania koncernu multienergetycznego?

Tak, zawarliśmy dodatkowo trzy strategiczne umowy. Jedna z nich dotyczy weryfikacji potencjału i docelowo realizacji wspólnych perspektywicznych inwestycji w petrochemii, nie tylko w Polsce, ale też w Europie Środkowej. Powiedzmy wprost - Saudi Aramco jest firmą innowacyjną i nie ma powodu, żeby tego potencjału nie wykorzystać przy wspólnych projektach. Druga umowa, która jest bardzo ważna, dotyczy badań i rozwoju. Już teraz wspólnie z Saudi Aramco i jej spółką zależną SABIC, światowym liderem w rozwoju petrochemii, powołaliśmy zespoły, które pracują nad analizą wspólnych przedsięwzięć w tym obszarze zarówno w Polsce, jak i poza granicami. Jest to ogromny potencjał, który bezwzględnie musimy wykorzystać.

Kolejna kwestia to dostawy ropy dla PKN Orlen. Renomowana agencja Bloomberg napisała, komentując porozumienie PKN Orlen z Saudi Aramco, że dla nich oznacza to zdobycie ważnego przyczółku na rynku zdominowanym przez Rosjan. I że to bardzo ważna zmiana.

Ja muszę zapewnić stabilne dostawy ropy o właściwej jakości do instalacji w całej Grupie Orlen. I z tego skutecznie od czterech lat się wywiązuję. W tym czasie dbaliśmy o dywersyfikację dostaw, ale też o ich ekonomikę. To się nie zmienia. Nie zrywam żadnego kontraktu. Działamy tak, żeby móc elastycznie podchodzić do za-

kupów surowca, a to będzie łatwiejsze dzięki umowie z Saudi Aramco.

Zapowiadał Pan, że w Grupie Lotos będzie centrum niektórych kompetencji w ramach grupy PKN Orlen, co zatem będzie w Lotosie?

Po połączeniu Gdańsk będzie centrum kompetencyjnym dla dalszego rozwoju olejów bazowych i środków smarnych w oparciu o istniejące i nowe aktywa Grupy. Duży potencjał widzimy też w budowie pozycji na rynku logistyki kolejowej w oparciu właśnie o aktywa Lotosu. A realizowane przez PKN ORLEN działania w zakresie rozwoju morskiej i lądowej energetyki wiatrowej to szansa na dynamiczny rozwój usług serwisowych, również spółek z Grupy Lotos. Patrząc w przyszłość, perspektywiczny będzie też rozwój i wdrożenie technologii wodorowych, do czego dzisiejszy Lotos jest dość dobrze przygotowany.

Padła też taka deklaracja, że nie będzie żadnych zwolnień grupowych.

Już podpisaliśmy porozumienie ze związkami zawodowymi dotyczące m.in. osób, które w ramach warunków zaradczych odchodzą z naszej grupy. To porozumienie zostało akceptowane. Tu nie ma żadnych zwolnień grupowych, którymi tak próbuje straszyć opozycja. Ale gdy tego słucham, to aż trudno uwierzyć, kto o tym mówi. Tylu zwolnionych z pracy ludzi, którzy poszli na bruk przez politykę pana Janusza Lewandowskiego, to w całej historii Polski nie było. Zanim ktoś zacznie straszyć zwolnieniami, to niech się zastanowi, ile ludzi straciło pracę poprzez jego działania prywatyzacyjne. Nie bez powodu nazwano to „najdroższą porażką III RP”. Powtarzam zatem: nie ma żadnych planów, by były jakiegokolwiek grupowe zwolnienia.

Wielokrotnie podkreślał Pan, że głównym zadaniem koncernu multienergetycznego będą inwestycje. Jakże macie najbliższe plany w tym zakresie.

Już od czterech lat realizuję rekordowy co do wartości program inwestycyjny. Zgodnie z naszą strategią do 2030 r. przeznaczymy 140 mld zł m.in. na modernizację obecnych aktywów, rozwój nowych, niskoemisyjnych oraz wdrażanie i opracowywanie nowych technologii. Stawiamy na projekty rozwojowe. Prowadzimy największą inwestycję petrochemiczną w Europie w ciągu 20 lat - budowę kompleksu instalacji Olefin III w Płocku, której

koszt szacowany jest na ok. 13,5 mld zł. Pozyskaliśmy partnerów do wdrożenia i komercjalizacji w Polsce technologii małych reaktorów jądrowych, którymi zostali ORLEN Synthos Green Energy i GE Hitachi. Już za półtora roku ruszamy z budową morskiej farmy wiatrowej, prowadząc jeden z najdynamiczniej rozwijanych obecnie tego typu projektów na Bałtyku. Rozwijamy obszar sprzedaży detalicznej, powiększając sieć stacji w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, ale też rozszerzając ofertę dla klientów. W ciągu ostatnich lat powstało ponad 200 nowych stacji, a zgodnie ze strategią do 2030 roku w regionie pod polską marką ORLEN będzie działało co najmniej 3,5 tysiąca stacji. Inwestujemy w spółki z Grupy, rozwijając ich kompetencje w perspektywicznych obszarach. W Anwilu kontynuujemy rozbudowę mocy nawozowych, zwiększając przy tym ofertę produktową spółki. W Trzebinie powstała instalacja do produkcji ekologicznego glikolu, która gwarantuje rozwój ORLEN Południe w kierunku nowoczesnej biorafinerii i zapewnia nowe miejsca pracy. Z kolei uruchomiona w ramach tej inwestycji wytwórnia wodoru pozwoli nam budować silną pozycję na rynku paliw alternatywnych. A wiele ważnych projektów już doprowadziliśmy do końca. Wykupiliśmy udziały Unipetrolu od akcjonariuszy mniejszościowych i staliśmy się jedynym właścicielem spółki w Czechach. Nabyliśmy również 100 proc. udziałów spółki transportowej OTP, największego przewoźnika drogowego paliw płynnych w Polsce. To daje nam możliwość dynamicznego rozwoju i optymalizacji procesów logistycznych w całej Grupie ORLEN, co pozwoli na osiągnięcie oszczędności na poziomie nawet 25 mln zł rocznie. Za nami także przejęcie Grupy Energa. Już rok po jej włączeniu do Grupy Orlen wypracowała solidne wyniki finansowe, które w pierwszym półroczu 2021 r. sięgnęły rekordowo wysokich poziomów. EBITDA za pierwsze sześć miesięcy 2021 roku wyniosła 1,4 mld zł, co oznacza wzrost o 34% (r/r). Zys netto to z kolei 0,7 mld zł w porównaniu do (-)0,7 mld zł w pierwszym półroczu poprzedniego roku. Przychody w tym samym okresie wzrosły o 9% (r/r) i zamknęły się na poziomie 6,7 mld zł. Budowa silnego koncernu wymaga konsolidacji polskich spółek paliwowo-energetycznych oraz ekspansji geograficznej i te elementy uwzględniliśmy w naszej strategii ORLEN2030. ©©

ARTYKUŁ REKLAMOWY

RAPORT SPECJALNY:

REFUNDACJA PRODUCENTA - PUŁA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

Przełomowa metoda pomaga poprawić sprawność słuchową szybko i bez dodatkowych środków

Według naukowców już po około 4 tygodniach możliwa jest poprawa słuchu, a ostrość słyszenia może wzrosnąć nawet 15-krotnie. Wystarczy zakwalifikować się do nowego programu walki z problemami ze słuchem.

W przeciwieństwie do innych metod, które wzmacniają słuch tylko w trakcie ich używania, nowa metoda wzmacniania komórek słuchowych może stanowić prawdziwy przełom:

- Po pierwsze, może działać aż kilkanaście godzin po aplikacji (także w nocy).
 - Po drugie, pomaga wspierać zwalczanie nawet wieloletnich i bardzo poważnych problemów ze słuchem.
 - Po trzecie, wspiera regenerację układu słuchowego, wspomagając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej odbudowy komórek.
- Dzięki temu poprawa słuchu może nastąpić już po pierwszych kilku dniach stosowania wygodnie, w domowym zaciszu. Po upływie niespełna kilku tygodni możliwa jest odczuwalna poprawa sprawności słuchowej w naturalny i bezpieczny sposób.

Udowodnione działanie

Specjaliści z renomowanego ośrodka badawczego w Berlinie dowiedli, że nowo odkryta bioaktywna formuła ma aż 98% skuteczności. Po kilku tygodniach stosowania osoby w wieku 45-93 lat zadeklarowały redukcję szumienia aż o 79% i zauważalną poprawę słyszenia radia, telewizji i mowy ludzkiej. Pytane, kiedy ostatnio słyszały tak dobrze, odpowiadały, że wiele lat temu!

Superskuteczna metoda polecana przez emerytowanych nauczycieli i muzyków operowych

Fenomen skuteczności nowej makro-molekularnej formuły opisuje szef grupy badawczej Hans Kirchhoff spec. ds. laryngologii i audiologii: „Odkryliśmy, że połączenie kilku rzadkich substancji aktywnych może stworzyć makromolekularną formułę o silnie regenerujących właściwościach. Ma ona za zadanie wpływać na organizm, pobudzając procesy naprawcze tkanek na pozi-

mie nanokomórkowym. Regularne wprowadzanie tego składnika do uszu w krótkim czasie może poprawić sprawność słuchową nawet u osób ze znacznymi problemami ze słuchem. Formuła ma postać oleistej substancji o silnych właściwościach bioregulujących organ słuchu, co przekłada się na jej niebywałą skuteczność”.

Cenieni europejscy eksperci w dziedzinie walki z problemami ze słuchem wydali szereg pozytywnych opinii na temat tej makromolekularnej formuły, którą ocenili jako wybitnie skuteczną. W dodatku dotąd nie odnotowano skutków ubocznych.

Lepiej słyszę dzwoniący telefon i ludzi w pracy

Urządzenie wspomagające słuch bardzo mnie uwierało, ale nie mogłam z niego zrezygnować – pracuję w urzędzie. Gdy brat mieszkający w Niemczech powiedział mi o tym olejku, wróciła mi nadzieja. Przysłał mi go. Efekt był już po pierwszych 3 dniach zakraplania! Teraz mogę rozmawiać z ludźmi w pracy, a dzwoniący telefon odbieram za pierwszym razem! Po co się męczyć, skoro jest takie чудо?

Maria, 71 lat, Wrocław

Każdy może poprawić słuch

Metoda okazała się prawdziwym wybawieniem dla osób zarówno mocno, jak i słabo niedosłyszących, a także tych, którym w codziennym życiu przeszkadza szumienie w uszach. Innowacyjna metoda dostępna jest w Polsce w sprzedaży telefonicznej. Choć technologia produkcji preparatu nie jest tania, to dzięki specjalnemu dofinansowaniu ograniczona liczba osób może kupić go ze specjalnym rabatem. Ilość opakowań jest limitowana – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 24.01.2022r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

Zadzwoń: 91 300 36 38

UWAGA!

AKCJA REFUNDACJA! W ramach wyjątkowej akcji refundacyjnej producent środka regenerującego słuch przygotował pułę

DARMOWYCH OPAKOWAŃ olejku. Są one dostępne do wyczerpania zapasów!

WAŻNE: Nie musisz dostarczać żadnych zaświadczeń.

**Zadzwoń teraz
PRODUKTY
GRATIS
czekają!**

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.groupitcm.com

budynek z urzędnikami		drzwi do stodoły		upierzenie wokół oczu sowy		wystawiana przez lekarza		polskie myśliwce		ubóstwo roślinny motyw dekoracyjny		dostarczany do magazynu		dodatkowa praca kulszowa rzeka „Białych nocy”		młoda dziewczyna		żołnierz „Gromu”		kabaretowa piosenka		lampa elektryczna	
poetycka nazwa Rzymu				wirus z Afryki		składnik ropy								kul-szowa				góralski gospodarz		trzeźwiące			
w portfelu Rosjanina						5								część inspektu				swojak, rodak					
zagrała sw. Faustynę								potok lub rzeczka		10				sto lat wróżba z kart				bernikla lub gęgawa		część bazyliki			
								4								z szalami islamska Biblia				duża kość			
waluta Słowenii przed euro								kosmetyk do golenia								szaniec obronny		konkurent firmy „Winiary”		brat Abła		przewody elektryczne	
								biały w antykwariacie		wymaga leczenia		jadalny skorpup								perskie lub sokole		15	
metro-polia Kuby		zwisa zimą z dachu		w parze ze sztuką		sztuczka iluzjonisty		tylna część szyi				owoc leśnego krzewu		głos króla sawanny		część mechanizmu		9		mączka z palmy		19	
wydzielona część widowni								operowa z kuranterem										Primera lub Note szachowy remis					
				6				pudło na głosy broń palna				oznaka smutku lub radości		7		osłania dętkę				nowela Prusa		18	
samiec rysia w śliwce		internetowy odsyłacz						szwedzki kwartet wokalny						napój z szalwii						uroczysty strój zjazd			
								osad gromadzący się w silniku															
lutnia basowa		ptak drapieżny		14		drobne w portfelu												uchwyt młotka z kreskówki		polski mikrobus		prototyp czołgu	
		3																dźwięcz w portfelu					
mlekiem i miodem płynąca																		Stolica Piotrowa				22	
czubatka wśród ptactwa		elegancja, dobry smak				tumak lub kamionka		przedporcie												wiejski fartuch		ubijana z białek	
statek żaglowy																				nadaje kierunek statkom		szarża, natarcie	
turystyczny rower		wierzba szara				gruby koc		członkini zboru										zespół śpiewaków ludowych		narzuta na tapczan		17	
																				dobry okres życia		plażowy fotel	
																		paciorki					
naczynie do picia wina		zgrzyt, grzechot		maska dla Melpomeny		czasem dzielony na czworo		powiększenie tarczycy		mały obrus		wieczko do pojemników i naczyń		piłkarska ... Mistrzów pustynny orszak		śpiewak w klatce				budka na bazarze		kraina we Włoszech	
„... wuja Toma”				16				duńskie klocki				zawiazki kwiatów				2		sposób żywienia zwierząt					
														starogrecki rynek						żywi się mlekiem matki			
								13				samica ptaków lownych						zespół Marka Grechuty		dramat Gorkiego			
zarośla, sitowie		czasem bywa marsowa		biblijna żona Abrahama		film Wojciecha Smarzowskiego		przenoszą cechy dziedziczne		dobry smak				największe jezioro w Szwecji		głos kobiecy stała posada				sznurki do wiązania		imię kobiece jak rzeka	
								12												wyplywa z wulkanu			
hulanka, popijawa								wieczorne przyjęcie				budowla przystankowa		11				stan w USA z Salem					
		1						napad rabunkowy						złe przyzwycajenie						„swoi” ludzie			
pesymista						„samochodowa” animacja				... noga zamiata								sasiadka Afganki					
ojczulek																							
1		2		3		4		5		6		7		8		9		10		11		12	
13		14		15		16		17		18		19		20		21		22					

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Arystotelesa.

ROZWIĄZANIE: NIESZCZĘŚCIE LUDZI BRATA.

Dziadek i babcia, czyli starsi państwo od kochania



FOT. NADIESIANE

Prof. Roman Leppert nie ma doświadczeń dziadkowania, ale uznaje rówieśników z wnukami za szczęściarzy

Rozmowa

Roman Laudariński

roman.laudanski@polskapress.pl

z prof. Romanem Leppertem, pedagogiem z UKW w Bydgoszczy

Instytucja babci i dziadka przydaje się jeszcze w dzisiejszych czasach?

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że się przydaje. Powiem więcej: przydaje się obu stronom, zarówno babciom i dziadkom, jak również wnuczkom i wnukom. Obie strony mają sobie sporo do zaoferowania.

Ale do czego? Może za miast Dnia Babci należałoby wprowadzić Dzień Opiekunki? To chyba coraz powszechniejsza instytucja wśród obecnych, jeszcze prokreacyjnych pokoleń. Ludzie poróżniali się po kraju, po świecie. Chyba szczęściarz ten, kto ma dziadków pod bokiem.

Nie mam nic przeciwko świętowaniu Dnia Opiekunki, to ważna rola. Nie zastąpi ona jednak babci, choćby z tego powodu, że w przypadku tej drugiej mamy do czynienia z więzami krwi (zapośredniczonymi przez rodziców), w tym pierwszym natomiast to jedynie ro-

la, którą pełni się przez określony czas, do której się kogoś wynajmuje. Charakterystyczna dla współczesności mobilność, rozdzielanie miejsca zamieszkania babć i wnuków (często mamy do czynienia z sytuacją, że mieszkają one/oni w różnych krajach) nie unieważnia jednak łączących ich więzi, które są/mogą być podtrzymywane z wykorzystaniem technicznych możliwości, którymi obecnie dysponujemy. Odeszliśmy wspólnie (z różnych powodów) od tzw. rodziny wielopokoleniowej, w przypadku której pod jednym dachem mieszkali dziadkowie, rodzice i dzieci, nie oznacza to jednak, że unieważnione zostały w ten sposób łączące nas więzi. Sprzyja też im kultura, w której żyjemy, określiłbym ją mianem familiocentrycznej, czyli takiej, w której przywiązuje się duże znaczenie do tego, co łączy nas z przodkami.

Co dziecko zyskuje z kontaktów z dziadkami? Jak wpływa to na jego rozwój?

Psycholog Erik Erikson w swojej koncepcji rozwoju psychospołecznego zakłada, że w naszym rozwoju na okres, w którym przychodzi nam pełnić rolę babć i dziadków, przypada kryzys, w wyniku rozwiązania którego uzyskujemy coś, co nazywamy mądrością. Przypominę, że mądrość stanowi połączenie wiedzy z wartościami, które uznajemy. To sprawa, że dziecko zyskuje możliwość doświadczenia świata społecznego na wiele sposobów, uświadamia sobie, że sposób funkcjonowania rodziców nie jest jedynym możliwym. Mówiąc inaczej: doświadcza różnorodności. Trudna do przecenienia jest rola dziadków w rozwoju poznawczym (np. poprzez odpowiadanie na niekiedy trudne pytania), emocjonalnym (poprzez poznawanie odmiennych sposobów reagowania na różne sytuacje), społecznym i innych.

Rodzice mają swoje modele wychowawcze, a dziadkowie czasem inne. Uważają, że skoro wychowali swoje dzieci, to i z wnukami mogą postępować podobnie. To może rodzić konflikt?

Może tak się zdarzyć, zwłaszcza gdy dziadkowie nie uwzględniają zmian, jakie następują w społeczeństwie, w sposobie myślenia o różnych

kwestiach, w mentalności. Na szczęście jest tak, że zmieniają się również babcie i dziadkowie, pod wpływem własnych doświadczeń oraz docierających przekazów społecznych modyfikują swoje wyobrażenia, między innymi te dotyczące wychowania dzieci. Powiedziałbym tak: jeżeli dziadkowie, wychowując wcześniej własne dzieci, przejawiali styl wychowania nazywany demokratycznym (czyli mówiąc najkrócej: taki, w którym uwzględnia się potrzeby i możliwości obu stron), to najprawdopodobniej tak będą postępować również wobec swoich wnuków, pozostawiając rodzicom prawo do współdecydowania o wychowaniu ich dzieci, będą skłonni do negocjacji, a nie narzucania własnej woli. Gorzej, gdy mamy do czynienia z babciami i dziadkami reprezentującymi „umysł zamknięty”, preferującymi w przeszłości autokratyczny styl wychowania, niemodyfikującymi swoich przekonań.

Prawdą jest, że dziadkowie są od rozpuszczania, a rodzice od wychowywania?

Moja była szefowa, pani prof. Teresa Hejnicka-Bezwińska zwykła tę myśl formułować inaczej: rodzice są od wychowywania, a dziadkowie od kochania. Pytanie: czy za pomocą czegoś, co nazywamy „kochaniem” również wychowujemy? Trudno przyjąć, że rodzice nie kochają swoich dzieci, możemy natomiast powiedzieć, że kochają inaczej. Ta różnorodność doświadczeń, które w ten sposób dzieciom zapewniamy, sprzyja ich rozwojowi w różnych sferach. O ile np. oddziaływanie rodzicielskie może bardzo dobrze sprzyjać rozwojowi fizycznemu dziecka, to babcine lub dziadkowe oddziaływanie mogą stymulować rozwój społeczny czy emocjonalny. Zresztą zauważmy, że współcześnie mamy do czynienia w wielu przypadkach z aktywnymi fizycznie seniorami, co sprawia, że i w zakresie rozwoju fizycznego mają oni swoim wnukom sporo do zaproponowania.

Dziadkowie mają więcej cierpliwości do wnuków niż do własnych dzieci?

Myślę, że przede wszystkim dziadkowie inaczej spoglądają na swoje wnuki, niż rodzice własne dzieci. O ile w tym drugim przypadku mamy często

do czynienia z tzw. zadaniową organizacją aktywności (trzeba np. wstać o określonej godzinie, żeby pójść do przedszkola lub zdążyć do szkoły), to w relacjach z dziadkami daje znać o sobie dystans do codziennych obowiązków, dostrzeganie tego, co ważne i tego, co mniej istotne. Mówiąc inaczej zmienia się perspektywa poznawcza obu stron. Co ciekawe, te same dzieci też inaczej spoglądają na swoich rodziców i swoich dziadków, inaczej układają sobie z nimi relacje.



Może nie należy narzucać się z opieką? Robić tylko tyle, ile chcą młodzie.

Na to pytanie nie ma jednej, uniwersalnej odpowiedzi. Bliższe jest mi systemowe myślenie o rodzinie, jej funkcjonowaniu, co oznacza, że role, jakie w ramach rodziny pełni, mogą przybierać różną postać, nie ma jednego wzoru bycia rodzicem (mamą, tatą), nie ma też jednego sposobu pełnienia roli babci lub dziadka. Ważne, żebyśmy wspólnie rozmawiali, z jednej strony na temat swoich oczekiwań, z drugiej o swoich możliwościach. Podobnie, jak w innych obszarach naszego funkcjonowania, również tu podstawowe znaczenie ma komunikacja, ale nie taka, która polega na komunikowaniu komuś czegoś (np. naszej woli), lecz na komunikowaniu się z kimś, czyli mówiąc inaczej na porozumiewaniu się.

Czasz też są chyba takie, że znaczna część dziadków -

z wyboru lub ekonomicznego przymusu - ciągle jest aktywna zawodowo i nie może poświęcić się wnukom.

Zarówno babcie, jak i dziadkowie mają również swoje potrzeby, o których uwzględnianiu warto pamiętać. Dla jednego może to być potrzeba kontynuowania aktywności zawodowej po przejściu na emeryturę (bez której nie wyobraża sobie życia), dla innej osoby taką potrzebą może być działalność społeczna czy np. pro-

osoby (inaczej: aktywność prokreacyjna podejmowana przez dorosłych jest odwiekane w czasie, np. na lata trzydzieste naszego życia), z drugiej ulega wydłużeniu długość trwania ludzkiego życia (pamiętając o różnicowaniu pomiędzy kobietami i mężczyznami w tym zakresie). To sprawia, że z jednej strony później zostajemy babciami lub dziadkami (np. jeśli córka, która urodziła się w 26. roku swojej mamy zostaje po raz pierwszy mamą w wieku 35 lat, to babcią zostaje się w wieku 61 lat), z drugiej mamy przed sobą (średnio) dwudziestoletni okres bycia babcią czy dziadkiem. Trudno, aby w ciągu tego długiego okresu poświęcali się oni jedynie tej roli, aby zamysłkali się w domu, zaprzestając innej aktywności.

Z demograficznego punktu widzenia interesująca jest jeszcze inna prawidłowość: rodzi się coraz mniej dzieci, a jednocześnie mamy coraz więcej osób w okresie późnej dorosłości czy starości. To sprawia, że - paradoksalnie - coraz rzadziej zostajemy babciami lub dziadkami, a jednocześnie przywiązujemy do tej roli coraz większe znaczenie.

Przyznam się, że kiedy słyszę z daleka wołanie: „dziadku!!!”, to mam wyłącznie ochotę porwać wnuka na ręce i uściskać. Wnuki to nasze skarby. Trzeba się nimi nacieszyć wtedy, kiedy ciągle jeszcze mamy z nimi kontakt i zadbać o to, by nic nie zepsuło się w przyszłości.

Jest pan szczęściarzem. Ja nie mam jeszcze doświadczenia jako dziadek (mimo swoich 57 lat). Warto jednak podkreślić w tym miejscu zmieniającą się relację pomiędzy dziadkami a wnukami. O ile w przypadku 3-letniego wnuka dziadek jest najczęściej w pełni sprawnym mężczyzną, gotowym zapewnić swojemu potomkowi wielość i różnorodność doświadczeń, o tyle w przypadku, gdy ten sam wnuk ma lat 20, dziadek najprawdopodobniej potrzebuje pomocy z jego strony w wykonaniu czynności, które sprawiają mu problem. Warto o tej dynamice relacji pomiędzy babciami i dziadkami a wnuczkami i wnukami pamiętać.

Rozmawiał
Roman Laudariński

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3-POK. + loggia duża, słoneczne, mały czynsz, IVp. - dwie windy 327 tys. zł, 500006871.

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

WYNAJMĘ kawalerkę, ok 20m². Tanio. Tel. 692186295

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ŁĄKA 7ha, Bobolice 662-936-382.

GARAŻE

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

0010392591

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

Co masz zlecić – zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!
ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

REKLAMA

1510379429

ABAKUS

Aniela Barzycka - 22 lata na rynku
poszukujemy mieszkań 1 i 2-pokojowych
Na Skarpie, Nasz Dom
GOTÓWKA

ZADZWOŃ 661-841-555

ul. Zwycięstwa 143
661-841-555 (obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



I piętro, 2 pokoje, balkon
rej. Gałczyńskiego
do negocjacji 279 000,-



63,9 m², balkon, ciepłociąg
rej. Jagoszewskiego
303 000,-



3 pokoje, parter, balkon
rej. Jagoszewskiego
PO REMONCIE 473 000,-

POŚREDNICTWO

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

INNE

ZAMIESZKANIE za pomoc Tel.:

880 950 109 W-wa

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Praca

ZATRUDNIĘ

FASADA zatrudni do działu księgowości, kontakt 100@fasada.eu

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektr., spawacz, betoniarz: 601218955

**Samochód sprzedasz
szybciej niż zaparkujesz**

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

POMOC biurowa:

-Pomoc w prowadzeniu dokumentów
-zakupu/sprzedaży.

Oczekujemy:

-znajomość j. angielskiego (w mowie i piśmie).

Oferujemy:

-atrakcyjne wynagrodzenie

-stabilne zatrudnienie w firmie

-dodatkowe ubezpieczenie grupowe

-praca od 8:00 do 16:00 pn-pt

Email: info@pomerania.pl

**PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB
STARSZYCH W NIEMCZACH,
WYSOKIE ZAROBKI DO 1800
EURO, DARMOWY PRZEJAZD,
GWARANCJA ZATRUDNIENIA. Tel.
518 733 727**

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

KAFELKI, gładzie. 731084545 GK

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

ZBOŻE sprzedam, 607765316

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

SPRZEDAM Kury nioski młode.
Telefon: 782 827 428, 792 732 052,
59 810 89 05

Towarzyskie

ABELLA, 501-210-471. Koszalin

REKLAMA

0410398235

AUTOPROMOCJA

AUTOPROMOCJA

PROMEDICA24

**PRACUJ JAKO
OPIEKUNKA
SENIORA**

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY
WYBÓR OFERT W BRANŻY

DO 2170 € NA RĘKĘ ZA KONTRAKT 46 DNI*

200 € ZA PRZEJAZD Z INNEJ FIRMY 150 € ZA POLECENIE OPIEKUNKA 50 € ZA CERTYFIKAT DOVOIO

ZADZWOŃ!
SZCZECIN, TEL. 517176102



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gs24.pl

GS24.pl

**GŁOS
SZCZECIŃSKI**

**Weekend
tuż-tuż.**
Kup
magazynowe
wydanie gazety



gs24.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl
ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelniczości

PBC
POLSKIE BADANIA CZYTELNICZOŚCI

Nakład Kontrolowany ZKDP

BALAJA CENTRUM MEDIÓW
INTELEKTUALNYCH I KREATYWNYCH

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

eprasa.pl a01c77f29e

W weekend rusza Zimowy Turniej ZZPN

Piłka nożna

W najbliższy weekend rusza Zimowy Turniej o Puchar Prezesa ZZPN 2022. To pierwsza taka impreza w historii.

Zimowy Turniej o Puchar Prezesa ZZPN ma klubom pomóc w przygotowaniach do rundy wiosennej. Zespoły z regionu, a zwłaszcza te z niższych lig, mają czasami prawie cztery miesiące przerwy między oboma rundami. To zbyt duży rozbrat z futbolem, nawet biorąc pod uwagę klimat i nie zawsze dobrze przygotowane boiska. Sama impreza ma zastąpić w założeniu mecze sparingowe. Najlepsza drużyna otrzyma pamiątkowy puchar i nagrodę specjalną. Oto kilka szczegółów związanych z Pucharem.

W imprezie mogą uczestniczyć zespoły jedenastoosobowe, zgłoszone do rozgrywek mistrzowskich ZZPN w obecnym sezonie. Każdy klub może korzystać z piłkarzy uprawnionych do gry oraz może wystawić do gry ośmiu testowanych zawodników. Mecze mogą być rozgrywane na naturalnej nawierzchni bądź sztucznej.

W pierwszym etapie turnieju rozgrywki prowadzone są w grupach w systemie każdy z każdym. Spotkania w grupach toczyć się będą do pierwszego weekendu lutego. W drugim etapie, czyli w 1/8 oraz 1/4 finału, decyduje jeden mecz. Te spotkania odbędą się w lutym. Turniej finałowy z udziałem czterech najlep-

szych ekip organizuje ZZPN (26/27 lutego).

Drużyny biorące udział w turnieju: KS Prawobrzeże Świnoujście, Bizon Cerkwica, Znicz Niedźwiedź, Vineta II Wolin (gr. A), Jantar Dziwnów, Korona Stuchowo, SALOS Szczecin, Czarni II Szczecin (grupa B), Polonia Płoty, Płomień Lisowo, Unia Swochowo, Victoria Przeclaw (grupa C), Światowid 63 Łobez, Pionier Borne Sulonowo, Bryza Reńsko, Jedność Przewłoki (grupa D), Masovia Maszewo, Ina Goleńców, Grot Gardno, Sztorm Szczecin (grupa E), Iskra Pomień, Iskra Lutowo, Zryw Kołbaskowo, Gwiazda Żalęcino (grupa F), Odra Chojna, Czycibor Cedynia, Czarni Szczecin, Okręt Szczecin (grupa G), Ehrle Dobra, GKS Kołbacz, Piast Kolin, Pionier Szczecin (grupa H), Mierzynianka Mierzyn, Aquilla Szczecin, Sęp Brzesko, Future Football Club (grupa I), Pomorzanie Sławoborze, Saturn Mielno (grupa J), KS Mustang, KS Skibno, GKS Wicher Mierzyn, Gwardia Koszalin Juniorzy Starsi (grupa K).

Zestaw par 1. kolejki (22-23 stycznia): Prawobrzeże - Bizon, Vineta II - Znicz, Jantar - Korona, Salos - Czarni II, Polonia - Płomień, Victoria - Unia, Pionier 95 - Światowid, Bryza - Jedność, Ina - Masovia, Sztorm - Grot, Iskra L. - Iskra P., Zryw - Gwiazda, Czarni - Czycibor, Okręt - Odra, Ehrle - GKS, Pionier - Piast, Aquila - Mierzynianka, Future - Sęp, Pomorzanie - Saturn, Sława - KS Skibno, Gwardia - Wicher. (MC)

Spójnia wraca do gry. Tym razem to King przełożył mecz

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl



Ekstraklasa koszykarzy

Podobnie, jak tydzień temu, znowu nadchodząca kolejka Energa Basket Ligi nie będzie rozegrana w komplecie. Tym razem pauza dopadnie koszykarzy Kinga Szczecin.

W ostatnich tygodniach pandemii koronawirusa zaczyna na potęgę psuć terminarz sportów drużynowych. Bardzo mocno dotknęło to zwłaszcza ekstraklasę koszykarzy. W poprzedniej kolejce rozegrano zaledwie trzy spotkania. To efekt izolacji nakładanych na zespoły po pozytywnych testach. Tydzień temu zagrać nie mogli zawodnicy PGE Spójni Stargard. Ich mecz z Legią Warszawa został przełożony. Teraz podobna historia dotyczy graczy Kinga Szczecin. Wilki Morskie miały w niedzielę zagrać u siebie z Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski. W drużynie mistrza Polski pojawiły się pozytywne przypadki zakażenia koronawirusem i mecz przełożono. Wszystkie bilety zakupione na ten mecz przenoszą swoją ważność na nowy termin.

Wolne mają więc w Szczecinie, ale nie w Stargardzie. Dziś, w piątek, o godz. 17.30 PGE Spójnia podejmie Twarde Pierniki Toruń. Transmisja w Polsacie



Z piłką Admond Gilder. Spójnia po raz ostatni grała na własnym parkiecie 11 grudnia

Sport Extra. Goście zajmują 4. miejsce w tabeli Energa Basket Ligi, gospodarze okupują 11. lokatę.

Spójnia poświęciła wolne od ligowego grania na małe rozszady w zespole. Trener Marek Łukomski powierzył rolę rozgrywającego Kerronowi Johnsonowi, który kilka lat temu grał dla MKS Dąbrowa Górnicza.

Kontrakt z kolei rozwiązano z Jonasem Zohore. Zawodnik przeszedł zakażenie koronawirusem i od listopada do połowy stycznia przebywał na zwolnieniu lekarskim. Klub wraz z zawodnikiem postanowili rozwiązać obowiązującą umowę.

Zestaw par 20. kolejki: King Szczecin - Arged BM Stal Ostrów (przełożony), Grupa Sierleccy

Czarni Słupsk - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 99:78, PGE Spójnia Stargard - Twarde Pierniki Toruń, Anwil Włocławek - WKS Śląsk Wrocław, Asseco Arka Gdynia - GTK Gliwice, MKS Dąbrowa Górnicza - Enea Zastal BC Zielona Góra, Trefl Sopot - Polski Cukier Pszczółka Start Lublin, Legia Warszawa - Hydro-Track Radom. ©

Rybski odchodzi z Pogoni

Piłka ręczna

Duża zmiana w kadrze Sandra Spa Pogoni Szczecin. Po blisko czterech latach gry dla naszego klubu, żegna się z nim Piotr Rybski. Rozgrywający przechodzi do klubu niemieckiego.

Kontrakt z utalentowanym rozgrywającym został rozwiązany za porozumieniem stron. Rybski grał w Szczecinie przez trzy i pół sezonu.

- Piotrek otrzymał propozycję z zagranicznego klubu i był mocno zdeterminowany, żeby odejść. Doszliśmy do porozumienia w sprawie rozwiązania kontraktu i życzymy powodzenia w karierze - mówi trener Sandra Spa Pogoni Szczecin, Rafał Biały. - W miejsce „Ryby” szukamy zawodników, mamy liczne propozycje, ale chcemy, żeby to było prawdziwe wzmocnienie,

nie, a nie tylko uzupełnienie składu.

Piotr Rybski do Szczecina trafił jako absolwent SMS Gdańsk. W barwach Sandra Spa Pogoni Szczecin w PGNiG Superlidze rozegrał niecałe 100 spotkań i zdobył 364 bramek.



Piotr Rybski (z piłką) grał dla Sandra Spa Pogoni Szczecin od 3,5 roku. Odchodzi do jednego z niemieckich klubów

W trwającym sezonie Rybski rzucił 25 bramek. Wychowanek Stali Mielec dał się poznać między innymi jako niezły egzekutor rzutów karnych.

W Superlidze trwa obecnie przerwa, związana z mistrzostwami Europy. (MC)

W Gryficach ekstraklasa

Piłka ręczna

Dziś startuje turniej Sandra Spa Cup. Tradycyjnie impreza odbywa się w Gryficach w hali Gryf Arena.

W związku z przerwą w rozgrywkach piłkarzy ręcznych w Superlidze (trwają mistrzostwa Europy, a ekstraklasa wróci do gry na początku lutego), w wielu polskich miastach odbywają się memoriały oraz towarzyskie turnieje, które mają za zadanie przygotować piłkarzy ręcznych do wiosny.

W tegorocznej edycji turnieju Sandra Spa Cup wziąć miały udział cztery ekstraklasowe zespoły: gospodarze - Sandra Spa Pogoń Szczecin, SPR Chrobry Głogów oraz Torus Wybrzeże Gdańsk.

Pierwotny plan uległ jednak drobnym modyfikacjom. Z turnieju wypadł Górnik. Śląski klub w ostatnich dniach miał



Turniej w Gryficach będzie dobrą okazją dla zespołu Sandra Spa Pogoni na sprawdzenie formy po zimowej przerwie

kilka przypadków zakażeniem koronawirusem. W jego miejsce organizatorzy nie dokładali już nowego zespołu, więc kibice ostatecznie zobaczą trzy kluby w akcji.

W piątek o godz. 14.30 mecz SPR Chrobry - Torus Wybrzeże.

W sobotę od 11.30 startuje Sandra Spa Pogoń - Torus Wybrzeże, z kolei o godz. 14.30 szczecinianie zmierzą się z Chrobrym.

Wstęp na turniej dla kibiców jest bezpłatny. (MC)